Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 10 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.93 zł, pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 5.50 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.
Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.
Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.
Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 20371 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 56. BYDGOSZCZ, środa, dnia 10 marca 1926 roku. Rok XX.

Jak prasa Z. L. N. traktuje przeciwników politycznych.

W artykułach naszych pod nagłówkiem „Ofenzywa Związku Ludowo-Narodowego" wykazaliśmy, jak brzydkiemi sposobami gazety tego stronnictwa posługują się, aby poniżyć w opinji publicznej Chrześć. Demokrację i przedstawić ją jako stronnictwo słabe i rozpadające się. Moglibyśmy w nieskończoność snuć nić tę, która przez owe artykuły się przewijała, ale nie korzystamy na razie z narzucającego się materjału, pozostawiamy to sobie na później. Dziś przytoczymy inny przykład na dowód, jak Związek L.-N. czyli Narodowa Demokracja obchodzi się z ludźmi, którzy na jej pasku chodzić nie chcą. Chodzi tym razem o organizację Stanu Średniego, której stronnictwo to chciało nałożyć swoją obrożę. Nie udało się to z okazji zjazdu, o którym obszernie pisaliśmy, więc Związek L.-N. zwołał konferencję poselską i zaprosił na nią rzemieślników, aby ich przekonać, że **on jedyny** (naturalnie!) działa dodatnio dla rzemiosła i wogóle stanu średniego. Zarząd organizacji Stanu Średniego zrozumiał i przejrzał zamiary inicjatorów i **ostrzegł** rzemiosło przed ową konferencją.

W odpowiedzi główny organ Związku L.-N. „Kurjer Poznański" obrzucił autorów odezwy stekiem **najgorszych obelg i posądzeń.** W numerze 104 z dnia 5 marca zamieścił on (oprócz innych artykułów) aż czterołamową rozprawę na temat szaławilstwa, które rzekomo byłoby zrozumiałe w Małopolsce lub Kongresówce, ale zgoła niezrozumiałe jest w b. dzielnicy pruskiej. Z tej rozprawy przytaczamy dosłownie najsoczystszy ustęp, nad którego brzmieniem powinni zastanowić się wszyscy myślący przedstawiciele Stanu Średniego.

Oto co pisze „Kur. Poznański":

„Pod odezwą (mowa jest o odezwie ostrzegającej przed udziałem w konferencji Związku L.-N.) widnieją nazwiska niektórych **znanych i wypróbowanych,** zdawałoby się, przedstawicieli mieszczaństwa polskiego tej dzielnicy, którzy dobrze wiedzą, jaką drogą kroczyć powinni, ażeby mieszczaństwu polskiemu i Polsce było lepiej, drogą, którą kroczyli zawsze, **a mianowicie w szeregach Związku Ludowo-Narodowego.** Zamiast wzmocnienia szeregów stronnictwa, oni posłuszni warcholskim wezwaniom fałszywych i ambitnych przewódców, **rozbijają dawną jedność narodową,** tworzą nowe jakieś iluzoryczne stronnictwo klasowe, aby na karkach swoich wynieść chyba do przyszłego Sejmu kilku conajwyżej posłów z pośród ambitnych przewódców, pozbawionych zasad, które przyświecać powinny życiu naszemu zawsze w tej dzielnicy, tak jak przyświecały jej dotychczas.

Zdaje się nam, że jednak w tej robocie jest zbyt dużo ciemnych stron, aby **można było potępiać bezwzględnie związki,** które oświadczenie to podpis. Zdaje nie bez wiedzy noszącego to lub inne nazwisko. Zdaje nam się, że ci, którzy oświadczenie podpisali, niekoniecznie działali zgodnie i z wolą reprezentowanych zrzeszeń.

Jakże bowiem możemy uwierzyć temu niesłychanemu w stosunkach naszych dokumentowi, który zdaje się zadawać kłam wszystkiemu, co stanowiło właśnie największe wartości naszego życia publicznego. Jakże bowiem mamy rozumieć ten **brak rozumu** politycznego u ludzi, których przecież uważaliśmy **i nie przestajemy uważać za naszych** najlepszych przyjaciół politycznych, towarzyszów broni, komilitonów z pod jednego sztandaru? Jakże bowiem należy rozumieć ten **akt niesubordynacji narodowej** i politycznej, nie znający żadnego przykładu w naszem życiu publicznem? Oświadczenie przeciw komu? przeciw największemu, najpoważniejszemu, najzasłużeńszemu stronnictwu polityczn., które właśnie ma za sobą zasługę rozbudowania, umocnienia mieszczaństwa polskiego, które tego mieszczaństwa najpoważniejszym jest zresztą wyrazem, które w **całej Polsce skupia najtęższą elitę umysłową wszystkich miast polskich? W którem znaleźć się powinni wszyscy rzetelnie pragnący w Polsce naprawy stosunków.** Toć przecież jest jasnem, że gdyby dzisiaj stronnictwo to rozporządzało w Sejmie arytmetyczną większością, niezawodnie inaczejby wyglądały nasze stosunki wewnętrzne, innemi torami toczyłyby się wogóle polityka państwa i narodu polskiego.

Zresztą dojrzałość polityczna społeczeństwa objawia się w sile i zwartości jego stronnictw politycznych, a nie w rozproszkowaniu politycznem społeczeństwa, w nadmiernej liczbie wyrastających jak grzyby po deszczu różnego rodzaju efemeryd politycznych, w jego różnego autoramentu i pokroju stronnictwach klasowych i stanowych. Interesy stanu średniego nie mogą być bronione skutecznie przy rozbiciu politycznem społeczeństwa, ale właśnie przy jego wewnętrznem zcementowaniu przy jego spoistości i zwartości, przy jego dojrzałości społecznej i politycznej. Metody, stosowane przez panów Grobelnych są metodami austrjackiego rozkładu i zamętu, prowadzą właśnie do rozbicia wewnętrznego społeczeństwa, ale nie do jego spojenia i zcementowania. Są to metody politykierskie, ale nie polityczne. Na naszym gruncie bezwzględnie szkodliwe i nigdy dotychczas nie praktykowane. Przynoszą one nam **wstyd** przez to, że znajdują, mniejsza z tem, prawdziwy czy nieprawdziwy, ale w każdym razie widomy nazewnątrz posłuch.

Takie próby czynione były przy wyborach do ostatniego Sejmu. Próby te — jak wiadomo — zbankrutowały. Przepadły różne stronnictwa, których programem były nazwiska przewódców, chociaż nazywały się one różnie i kolorowo. Były tam różne kluby panów Rossetów, t. zw. „mieszczańskie", były różne „centrowe" i kluby „środka" i kluby „pracy konstytucyjnej" i tym podobne dziwolągi. Wybory zmiotły te wszystkie efemerydy z powierzchni życia polskiego, pokryły je piaskiem niepamięci. I oto ożywają one znowu i to gdzie? w Wielkopolsce. I dlatego zjawisko to tem przykrzejsze, tem większy budzące niepokój. Gdyby w Małopolsce gdyby nawet w Kongresówce... Ale u nas? w naszej dzielnicy? I któż to są **ci wodzireje od tej zbankrutowanej po-**

Berlin wydaje komunikaty wojenne z Genewy.

PAT demaskuje biuro Wolffa.

Genewa, 8. 3. (PAT). Ogólna panująca od 24 godzin sytuacja nie uległa żadnej zmianie. Sytuacja ta trwać będzie niewątpliwie do czasu powrotu Brianda oraz utworzenia nowego rządu francuskiego. Wydany **wczoraj przez agencję Wolffa komunikat niemiecki, mówiący** o uzgodnieniu pewnych poglądów i o zbliżeniu punktów widzenia Francji, Anglji i Niemiec — **nie odpowiada prawdzie.** O żadnej decyzji narazie nie może być mowy, przeciwnie wstępne rozmowy ujawniły tylko różnicę poglądów i tylko w tym względzie nastąpiło wyjaśnienie sytuacji. Zgodnie z poprzedniemi wiadomościami zgromadzenie dzisiejsze wybierze dwie komisje, pierwszą finansową, która m. i. rozważy sprawę wysokości udziału Niemiec oraz zajmować się będzie kwestją kosztów budowy nowego gmachu Ligi i ogólnemi sprawami finansowemi, i drugą — polityczną, która rozważać będzie sprawę wstąpienia Niemiec do Ligi Ze strony Polski do komisji politycznej wejdzie min. Skrzyński, zaś do komisji finansowej poseł polski w Bernie Modzelewski

Niemcy wzięte na spytki.

Liga żąda opinji Focha o rozbrojeniu Niemiec.

Berlin, 8. 3. (PAT). „Berliner Tageblatt" pisze: Obrady niedzielne nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Briand wyjechał. W międzyczasie rozpoczęto w Genewie mały szantaż. Rada zebrała się na tajne posiedzenie w celu rzekomo obrad nad porządkiem dziennym, a w rzeczywistości coś innego postanowiła. **Zgromadzenie Ligi Narodów wybierze komisję, która ma zbadać, czy Niemcy uczyniły zadość wymaganiom art. 1 statutu Ligi Narodów.** Do dnia wczorajszego nikt nie przypuszczał, aby to było czemś więcej niż formalnością i że sprawozdanie zostanie komisji przedłożone, poczem nastąpi bez jakiejkolwiek zwłoki przyjęcie. Obecnie sytuacja się zmieniła. Postanowienie art. 1 ma posłużyć do małego szantażu. Ma zostać stwierdzonem czy Niemcy dopełniły swoich zobowiązań rozbrojeniowych. W tym celu zwróci się **dopiero do komisji marszałka Focha,** a zanim odpowiedź nadejdzie, upłynie kilka dni, których się użyje do **nakłonienia Niemiec do kompromisu.** Prawda — że wobec Bułgarji, Austrji i Węgier stosowano ten precedens, ale to były zupełnie inne czasy. W dzisiejszej chwili gra taka, traktowana serjo — jest niegodną.

Urzędnicy żądają powrotu mnożnika.

Warszawa, 9. 3. (Tel. wł.). Zjazd delegatów Stowarzyszenia Urzędników Państwowych zakończył się wczoraj. Sprawę zatargu między Stowarzyszeniem a urzędnikami skarbowymi zlikwidowano w zupełności. Jedną z najważniejszych uchwał, przyjętych na zjeździe, jest stwierdzenie konieczności powrotu do ruchomej skali pensyj urzędniczych, obliczanej na podstawie wzrostu drożyzny. Zjazd uchwalił następnie domagać się najszybszego wprowadzenia stabilizacji i wyraził opinję o niezbędności powstania organizacji centralnej dla wszystkich funkcjonarjuszów państwowych. W końcu odbyły się wybory do nowego zarządu.

Chcą się wykręcić sianem...

Warszawa, 9. 3. (Tel. wł.) Decyzją Ligi Narodów z grudnia 1924 r. zostały Niemcy zobowiązane do przekazania Polsce 26 miljonów marek złotych, jako części rezerw niemieckich instytucyj ubezpieczeń społecznych, działających dawniej na terenie polskiego Górnego Śląska. Niemcy, nie kwestjonując w zasadzie zobowiązania, odmówiły uiszczenia odpowiednich rat, uważając, że te powinny być płacone z rat rocznych, wnoszonych przez Niemcy na zasadzie planu Davesa. Sprawa została oddaną do rozstrzygnięcia Trybunałowi w Hadze. Pierwsze jego posiedzenie w tej sprawie odbędzie się dnia 11 b. m. Rząd polski reprezentuje p. Mrozowski, delegat polski do komisji reparacyjnej w Paryżu. Do przeprowadzenia obrony stanowiska polskiego delegowani zostali do Hagi dyrektor dep. Jurkiewicz, naczelnik wydziału dr. Marchlewski i naczelnik wydz. dr. Horowicz.

lityki klasowości i stanowości? haseł na modłę byłej pamięci austrjackiej monarchji? **Czyż to są rzetelni, wypróbowani, znani działacze społeczni?** czy ponieśli (chyba położyli! — Red. „Dz. Bydg.") jakie zasługi wobec społeczeństwa? czy dali dowody wypróbowanego hartu, wierności, zasad ideałom narodowym? **czy znani są z rzetelnej uczciwości?** z niepodejrzanej moralności społecznej? Nic podobnego. **Są to wszystko najpodrzędniejszego gatunku niskie ambicje, niedowarzone głowy, niedojrzałe umysły, wykolejeńcy i wekslarze polityczni, macherzy od politykierstwa, łapichłopy ordynarne,** których specjalnością jest mącenie wody, aby w niej ryby dla siebie łowić, wyciągać kasztany z pieca cudzemi rękami. Oni i uczciwość polityczna? oni i praca dla Polski? Oni i ideały? Nic podobnego. Ich pasją to właśnie kładzenie tam wszelkiemu budowaniu zgody wewnętrznej, to burzenie tych zasad, na których opiera się siła naszych miast na zachodzie Polski, to rozwalanie tego wszystkiego, co stanowi naszą dumę i naszą moc wewnętrzną. Gatunek, któryby nadawałby się do dawnego parlamentu austrajackiego, ale który w naszych warunkach należy **wytępić bezwzględnie** jako interesowi polskiemu i naszemu życiu publicznemu bezwzględnie szkodzący".

Taki oto sąd wypowiada główny organ Związku Ludowo-Narodowego o rzemieślnikach, którzy nie chcą iść pod jego komendę. Zdawałoby się — powiada — że to są ludzie wypróbowani, bo zawsze byli w szeregach Związku Ludowo-Narodowego, a to są **rozbijacze jedności narodowej** — jak gdyby Związek L.-N. był narodem polskim, a nie tylko jego cząstką i to liczebnie wcale nikłą. Co więcej, owi przedstawiciele mieszczaństwa popełniają akt niesubordynacji narodowej (istotnie straszna zbrodnia!), bo wypowiedzieli posłuszeństwo sztabowi głównemu endecji t. j. „najtęższej elity umysłowej" (co to jest?). Nie dziwi się temu endecki pisarczyna, bo stanowi średniemu „brak rozumu politycznego", bo przywódcy stanu średniego to ani rzetelni, wypróbowani działacze ani nie są znani z „rzetelnej uczciwości" (hę!) — przeciwnie są to niedowarzone głowy o niskich ambicjach osobistych i to najpodrzędniejszego gatunku, niedowarzone głowy, łapichłopy ordynarne i t. d. i t. d. Czego więcej potrzeba jeszcze, żeby nieposłusznego wskazówkom endecji działacza zelżyć? Pozostaje jeszcze tylko złodziej i szubrawiec.

Patrzcie przedstawiciele stanu średniego, jak się endecja do was odnosi, skoro jej się podporządkować nie chcecie. Zawsze tak było, że dobrym i mądrym był tylko ten, któ jej ulegał i z nią szedł, jak wół w jarzmie. Kto sobie pozwala mieć własne zdanie, odmienne od zdania endecji, był zawsze obranym z rozumu i uczciwości „ordynarnym łapichłopem". Tak też będzie w przyszłości. Spamiętajcie to sobie dobrze wy, którzy się endecji wysługujecie, bo i was to samo — prędzej czy później — spotka, co spotkało zarząd Stanu Średniego.

Fiasco konferencji rzemieślniczej Z. L. N. w Poznaniu.

Zapowiedziana na niedzielę 7-go b. m. i wszelkiemi środkami rozreklamowana konferencja rzemieślnicza Z. L. N. w Poznaniu doznała sromotnej klęski. Pomijając już, że dość szczupła sala tylko do połowy była zapełniona, poziom tej konferencji przypominał wiece partyjne. Konferencja była zwołana niby dla porozumienia się ze stanem rzemieślniczym w sprawie nowej ustawy przemysłowej, tymczasem nie było tam wcale mowy o tej ustawie, a tylko ujadano na przeciwników politycznych. Przewidywania stanu średniego, że konferencja rzemieślnicza Z. L. N. będzie wiecem partyjnym, ziściły się. Związek Ludowo-Narodowy czując nikłe swe wpływy, starał się na niedzielnem zebraniu zwerbować nowych zwolenników. Dyskusja wykazała jednak zupełnie co innego. Olbrzymia większość mówców stanowczo sprzeciwiała się polityce Z. L. N., a tylko ludzie, którzy nie chcąc bezstronnie służyć stanowi rzemieślniczemu i wskutek tego potracili posady, ze względów osobistych napadali na organizatorów Zjazdu Stanu Średniego. Rezolucje, przeprowadzone przy pustej sali (podczas referatu posła Rzepeckiego połowa zebranych opuściła salę) dotyczyły tylko spraw partyjnych.

Przesilenie rządowe we Francji.

Paryż, 7. 3. (PAT). Prezydent Doumergue wrócił do Paryża dziś o godz. 8 rano.

Paryż, 7. 3. (PAT). Jak donosi „Le Quotidien" z Ljonu, Herriot przyjął wielu swoich przyjaciół politycznych, którzy prosili go usilnie o objęcie władzy, jednakże prezes izby deputowanych odmówił sprecyzowania swego stanowiska, jakie zajmie on na wypadek zwrócenia się prezydenta republiki do niego o pomoc. Na godz. 11 Herriot został wezwany do pałacu Elizejskiego.

Ważna konferencja Herriota z Doumergue.

Paryż, 7. 3. (PAT). Narady różnych grup izby deputowanych, których celem będzie udzielenie prezydentowi republiki Doumergue'owi wskazań orjentacyjnych w wyborze przyszłego premjera, rozpoczną się już w najbliższej przyszłości. Przewidywania dzienników nie przynoszą żadnego nowego szczegółu. „Matin" podkreśla wielkie znaczenie wczorajszej rozmowy, jaką przeprowadził prezydent Doumergue z Herriotem.

Briand w Paryżu.

Paryż, 8. 3. (PAT). Briand wrócił do Paryża o godz. 10.15 powitany na dworcu przez ministrów, przyjaciół osobistych i radcę ambasady polskiej Szembeka.

Oświadczył on, że jest bardzo zadowolony z podróży swej do Genewy. Z dworca premjer udał się niezwłocznie na Quai d'Orsay. Prezydent republiki Doumergue rozpoczął już narady w sprawie przesilenia. Dotychczas przyjęci zostali Briand i de Selves.

Ponowny gabinet Brianda.
Caillaux ministrem finansów.

Paryż, 8. 3. (PAT). W kołach politycznych panuje przekonanie, że nowy gabinet utworzony zostanie przez Brianda, który zatrzyma w nim większość dawnych współpracowników, powierzając jedynie tekę skarbu Caillaux, lub Raulowi Perretowi.

Paryż, 8. 3. (PAT). Rozmowa Brianda z prezydentem Doumergue'm trwała 20 minut. Opuszczając pałac Elizejski, Briand oświadczył, że omówił z prezydentem republiki sytuację polityczną i zdał mu sprawę ze swej podróży do Genewy. Prezydent Doumergue przyjął następnie Herriota. Po południu prezydent odbędzie jeszcze dalsze narady.

Paryż, 8. 3. (PAT). Idea stworzenia gabinetu koncentracji lewicowej, popierana przez większość socjalnych radykałów zdaje się pozyskiwać coraz więcej zwolenników z pośród innych grup parlamentarnych, a szczególnie grupy centrowej. Powszechna opinja uważa Brianda za mającego największe kwalifikacje do utworzenia nowego gabinetu. Gdyby Briand uchylił się od przyjęcia ofiarowanej mu misji, wówczas — jak mniemają — prezydent powierzyłby tę misję Herriotowi.

Paryż, 8. 3. (PAT). Prezydent Doumergue przyjął po południu przewodniczącego komisji finansowej senatu Lacroix, deputowanego Malvy'ego, przewodniczącego komisji finansowej izby oraz sprawozdawcę generalnego Cherona. Opuszczając pałac Elizejski, Malvy oświadczył, że należy przewidywać, iż do południa dnia jutrzejszego misja utworzenia gabinetu nie zostanie nikomu powierzona.

Paryż, 8. 3. (PAT). Po wyjściu z pałacu Elizejskiego Perret i Chaumet oświadczyli, że jest zamierzone utworzenie większości na zasadzie koncentracji, posuniętej możliwie daleko na lewo. Prezydent republiki Doumergue w związku z tem odbył dziś konferencję z dep. Blumem (socjalista).

Skrzyński nie pójdzie na kompromis.

Paryż, 7. 3. (Tel.) „Echo de Paris" stwierdza, że Skrzyński oświadczył wczoraj na konferencji z Briandem, że nie może się zgodzić na żaden kompromis odraczający przyjęcie Polski do Rady lub usiłujący Polskę pocieszyć niestałem miejscem.

Od siebie pismo zamieszcza uwagę, że wystąpienie Polski z Ligi wywarłoby fatalny wpływ na całą politykę locarneńską, a szczególnie we wschodniej Europie.

Monarchiści centralnej Europy łączą się.

Wiedeń, 8. 3. (PAT). „N. Freie Presse" donosi z Monachjum: Przybyło tutaj 10 monarchistów rosyjskich, między innymi książę Oboleński, zastępca w. ks. Cyryla, i ks. Światopełk-Mirski, przedstawiciel w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, i odbyli konferencję z niemieckiemi kołami monarchistycznemi. Panuje tu przypuszczenie, że konferencja ta jest przygotowaniem do konferencji monarchistów niemieckich, rosyjskich i węgierskich. Z końcem tego miesiąca w. ks. Cyryl ma się spotkać z byłym bawarskim następcą tronu, ks. Ruprechtem, w Szwajcarji albo w Paryżu.

Niemcy znowu wichrzą.

Warszawa, 9. 3. (Tel. wł.). Dnia 20 marca przypada rocznica plebiscytu na Górnym Śląsku. Z tej okazji Niemcy przygotowują manifestacje. Głównym ich ośrodkiem będą Gliwice. Na czele akcji agitacyjnej stoją „Zjednoczone związki wiernych ojczyźnie Górnoślązaków" (Vereinigte Verbände heimattreuer Oberschlesier). Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że przewidywane jest gremjalne wyprawianie depesz do Ligi Narodów, protestujących przeciw podziałowi Górnego Śląska. Uniwersytety niemieckie mają wysłać do manifestantów depesze powitalne.

Pogrzeb arcybiskupa Cieplaka 16 marca.

Warszawa, 9. 3. (Tel. wł.). W Wilnie ustalono już ceremonje pogrzebowe arcybiskupa Cieplaka na 16 b. m.

Na uroczystość przybędzie Prezydent Rzeczypospolitej i kilku członków rządu. Duchowieństwo reprezentować będzie ks. kardynał Kakowski i 16 biskupów. Przemówienie pożegnalne wygłosi biskup płocki ks. Nowowiejski.

Litewska bezczelność.

Warszawa, 9. 3. (Tel. wł.). Naczelnik powiatu Wilkomierskiego Szabanowicz zgłosił się do polskiej pikiety na odcinku podhajskm, żądając wydania 8 pojmanych do niewoli strażników litewskich. Ze strony polskiej oświadczono mu, że wydanie nastąpi, o ile władze litewskie złożą pisemne oświadczenie, iż napady nie ponowią się. Szabanowcz odmówił stanowczo temu żądaniu.

Szpieg, który ma dosyć Bolszewji.

Warszawa, 9. 3. (Tel. wł.). „Gazeta Poranna Warszawska" donosi, że do policji politycznej w Wilnie zgłosił się niejaki Wipenberg z oświadczeniem, iż jest wywiadowcą wojskowym sowietów i od roku 1921 działał na terenie Polski. Wysłany został przez sowiety celem zdobycia materjałów, dotyczących Łomży, Augustowa, Modlina i Grajewa. Plany fortyfikacyjne Łomży złożone już zostały przez Wipenberga sowietom. Obecnie zraził się już do ustroju sowieckiego i nie chce pracować dla Rosji.

Mussolini odznaczył szereg Polaków.

Warszawa, 9. 3. (Tel. wł.). B. poseł przy Kwirynale p. August Zaleski, opuszczając Rzym, otrzymał od Mussoliniego szereg odznaczeń dla wybitnych Polaków z prośbą o przekazanie ich rządowi polskiemu w celu wręczenia według przeznaczenia.

O ruch graniczny czesko-polski.

Kraków, 9. 3. (Tel. wł.). Dziś rozpoczynają się tu rokowania polsko-czechosłowackie nad wprowadzeniem w życie konwencji o t. zw. małym ruchu granicznym, oraz konwencji turystycznej. Na czele polskiej delegacji stoi prof. Goetel.

Żądania niemieckie co do zniżek celnych.

Warszawa, 9. 3. (Tel. wł.). W ministerstwie handlu i przemysłu zakończyły się konferencje w sprawie rozpatrzenia wspólnie ze sferami gospodarczemi żądań niemieckich w zakresie zniżek celnych. Opracowanie ostatecznej odpowiedzi będzie wymagało 2 do 3 tygodni, tak, że ponownego nawiązania rokowań nie należy oczekiwać przed końcem miesiąca.

Nowa pożyczka ulenowska w wysokości 10 milj. dolarów.

Jak wiadomo, uzyskały miasta Piotrków, Lublin, Radom i Częstochowa od amerykańskiego banku Ullen i Co. pożyczkę w wysokości 10 miljonów dolarów na roboty inwestycyjne. W miastach tych budowane są obecnie rzeźnie, hale targowe, wodociągi i kanalizacja.

Ostatnio podjęte zostały pertraktacje w sprawie zawarcia drugiej serji pożyczki również w wysokości 10 miljonów dolarów na ten sam cel dla innych miast polskich. Pertraktacje w toku.

Wielkopolanin — profesorem Uniwersytetu lwowskiego.

Dnia 4. marca br. habilitował się na Uniwersytecie Lwowskim na wydziale Teologicznym Ks. Dr. fil. Karol Mazurkiewicz, docent pedagogji w Seminarjum Duchownem i proboszcz parafji św. Jana w Poznaniu, zyskując veniam docendi historji pedagogiki oraz katechetyki.

Jak już przy innej okazji przypominaliśmy Ks. Dr. Karol Mazurkiewicz był czasu wojny wikarjuszem w Nakle, po narodowo nie świetnej, a nawet kompromitującej pamięci ks. Leonie Jaukszu. Ks. dr. Mazurkiewicz wystawił sobie swą zbożną działalnością w Nakle trwały pomnik wdzięczności.

— **Zwracamy uwagę Szan. Czytelników i Czytelniczek** na dzisiejsze ogłoszenie o pokazach prania Radionem. Radion jest nowym środkiem samopiorącym wyrobu krajowego i przewyższa pod każdym względem podobne produkcy pochodzenia zagranicznego. Skorzystajcie zatem z okazji i spieszcie na nader interesujące pokazy prania Radionem.

Z ruchu wydawniczego.

Cecylja Plater Zyberkówna. Na progu małżeństwa. Wydanie II. Str. 456. Nakład Księgarni św. Wojciecha. 1926.

Znana jest w Polsce działalność wychowawcza autorki. Jej działalność pisarska obejmuje kilka prac pedagogicznych moralno-religijnych, które cieszyły się powodzeniem. „Na progu małżeństwa" jest dziełem większem, wydanem teraz powtórnie po śmierci autorki. Matki, panny dorastające i młode mężatki znajdą w dziele niniejszem wiele uwag z życia zaczerpniętych o celu małżeństwa i o pożyciu rodzinnem, ujętych ze stanowiska etyki katolickiej i owianych szczytnym idealizmem. W dobie dzisiejszej, w której panuje płytkie pojęcie o życiu małżeńskiem, niniejsza książka znakomitej wychowawczyni niejedno dobre ziarno rzuci w dusze młodych Polek i nauczy je żyć wzorem najlepszych żon i matek.

W sprawie wkładów oszczędnościowych Polaków amerykańskich.

Podaję dzisiaj odpisy korespondencji z p. Wincentem Sławskim z Milwaukee, która dala „Wychodźcy", „Przeglądowi Wieczornemu" w Warszawie i „Głosowi Polskiemu" w Łodzi sposobność do przypisywania mi wyrażenia, że rząd polski „okradł" bank i dlatego bank nie może zwrócić oszczędności wkładcom. Pan Wincenty Sławski przesłał swego czasu pieniądze do Polski, które mu się zdewaluowały. Wobec tego pragnął wywrzeć m. i. na mnie nacisk, ażebym postarał się, aby szkody, powstałe wskutek dewaluacji, zwrócił jemu i innym albo rząd polski, albo bank. Pierwszy list p. Wincentego Sławskiego z Milwaukee, datowany dnia 20 lutego 1925 brzmi następująco:

„Zaprawdę smutnie się czyta prasę polską, szarpiącą Jego sławę i imię!

Czy to dla głupiej mamony było potrzeba w stan poniżenia.

Gazety cytują ze swemi komentarzami wyciąg z „Gazety Grudziądzkiej".

Dobrodziej, będąc Senatorem, nie mógłby wpłynąć na rząd, aby oddał tym maluczkim ich mienie. Cóż znaczy dziś Polska za granicą, która uzdrowiła swój skarb za pomocą popełnionego rabunku na dzieciach tułaczych. Bodajmy się lepiej takiej ojczyzny nie doczekali. Nie chcę o tem więcej pisać, tylko nadmieniam małą prośbę od siebie, abyś Dobr. starał i pukał choćby do schyłku swego życia, aby rząd wyrównał krzywdy emigrantom."

Na list ten dałem odpowiedź, następującą: „Na pismo z dnia 20 lutego rb. donoszę uprzejmie, iż na złą prasę przeważnie niema rady. Doznałem tego w Ameryce, gdzie pewien odłam prasy polskiej najwidoczniejszemi kłamstwami operował i oszczerstwami, byle niemiłego mu człowieka zohydzić. To samo czyni Gazeta Grudziądzka, która najspokojniej w świecie kłamie, twierdząc, że doradzałem np. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, aby nie wypłacono deponentom więcej, jak 2 proc. Wielkiem jest nieszczęściem i dla Polski i dla ubogich ludzi, że oszczędności swoje w bankach złożone, potracili, ale oszczędności te nie poszły do kieszeni prywatnych instytucyj, lecz do kieszeni rządowej, który wypuścił marek polskich za 4.800.000.000, a wykupił wszystkie te marki, gdy złotego zaprowadzono, kwotą 300 miljonów złotych. Rząd polski zatem zarobił 4½ miljarda złotych na dewaluacji i tu zginęły wszystkie wkłady oszczędnościowe i wogóle wszystko, co się wyrażało w pieniądzach. Rząd polski zaś za te pieniądze prowadził wojnę z bolszewikami, urządził kraj, podtrzymywał urzędników przez trzy lata, ponieważ obywatele polscy nie płacili podatków, a wojsko trzeba było żywić, broń i amunicję zakupywać, urzędnikom płacić pensję itd.

Niema mowy o tem, ażeby rząd kiedykolwiek olbrzymią sumę miljarda dolarów mógł zwrócić poszkodowanym, którzy zawsze jeszcze mniej stracili, aniżeli ci drudzy, którzy na wojnie stracili życie, odniesli kalectwo, lub zostali pozbawieni całego majątku. Temi ofiarami Polska stanęła i da Bóg rozwijać się będzie coraz lepiej. Słowa zaś takie, jakie WPan użył w swoim liście: „Bodajmy się lepiej takiej Ojczyzny nie doczekali" są niegodne uczciwego Polaka."

W dniu 12 kwietnia 1925 r. odebrałem od p. Sławskiego odpowiedź następującą: „Kogo właściwie chce dzisiaj Polska okraść? Czy swoich, czy też obywateli Stanów Zjednoczonych? Możebne, że każdego. Konsul Polski słał moje oszczędności do Banku Sp. Zarobkowych. Brał za to 4 dol. od 500 za fatygę. Gdy ja stracę mój majątek, to znajdę drogę do zemsty. Co nas obchodzi taka ojczyzna, która pragnie dorobić się za pomocą rabunku? Mam powien wpływ w Washingtonie i tam zapukam. Uczynię to, ale już w ostateczności!"

Rozprawa sądowa wykaże, że żaden z innych listów moich nie zawierał przypisywanego mi zwrotu.

Pan Wincenty Sławski, dziennikarz, przedstawiciel Kurjera Polskiego w Milwaukee, jest główną sprężyną całej agitacji, wszczętej w Stanach Zjednoczonych.

X. St. Adamski, Senator.

List z Anglji.

Londyn, w marcu.

Książka Maurycego Paleologa. — Tragiczny romans Aleksandra II. — Kasia Dołgorukówna i jej zażyłość z carem. — Jak się rozwinęła miłość w nim i w niej. — Śmierć carowej Marji Aleksandrówny. — Morganatyczny ślub z księżną Jurjewską. — Nihiliści i policja. — Manifest konstytucyjny. — Rozpacz policji. — Zamordowanie cara.

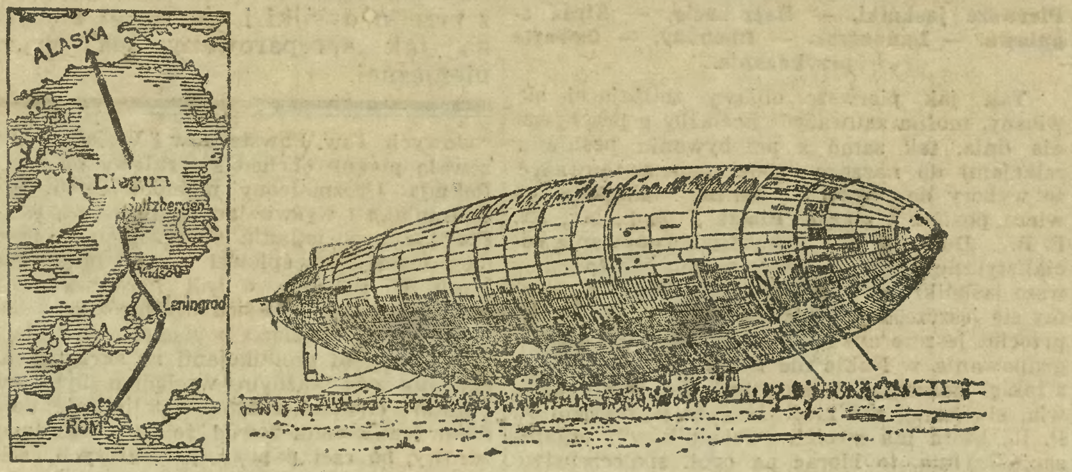
P. Maurycy Paleolog, były ambasador francuski przy dworze petersburgskim, wydał teraz książkę pod tytułem: „Tragiczny romans Aleksandra II". Romans się zaczął kiedy on miał lat trzydzieści, a ona dwa lata. Mała Kasia Dołgorukówna była na dworze carskim jak u siebie w domu, a car Aleksander II brał ją nieraz na kolana, huśtał posadziwszy na nodze, nosił na barana i lubiał z nią się bawić, ponieważ była bardzo miłą, wesołą, dowcipną i ładną dziewczynką. Ona rosła w lata, a on w doświadczenie. Stopniowo przekonywał się, że oprócz żony, carowej Marji Aleksandrówny, która go naprawdę kochała, ale była wiecznie chora, kwękająca, w złym humorze, wszystkie inne kobiety, do których się zbliżał, kochały nie jego, ale jego carską władzę, carski urząd, carską potęgę, przeto nieświadomie wnikało w niego to przeświadczenie, że jeżeli jest na dworze istota, która go lubi takim, jakim on jest, bez względu na jego pozycję społeczną, to tylko ta milutka Kasia, która mówiła do niego „ty", „Sasza" i z którą on codzień bawił się z przyjemnością. Jemu uderzyła czterdziestka, a ona miała lat dwanaście. Nie huśtał już jej wprawdzie na nodze, ani nie nosił na barana, ale często sadzał sobie na kolanach i to przy żonie i przy wszystkich dworzanach. Przyjaźń była szczera i zażyłość zupełna. Całowali się jak się całuje brat z siostrą, uganiali po salonach, dopędzali się, chowali się za fotele i gierydony i wołali na siebie „hu, hu".

Nakoniec jej uderzyło lat siedmnaście i z milutkiego dziecka wykwitła prześliczna panna, czarująco piękna, miła, inteligentna, dowcipna.

I on poczuł nagle, że ją kocha, ale nietylko tak, jak się kocha serdeczną siostrę, ale zupełnie inaczej, tak jak się kocha ideał. Rozpoczął się dramat. Jako człowiek uczciwy nie mógł dalej brnąć w tej swobodzie stosunków z panną Katarzyną Michajłowną Dołgorukówną, ani bałamucić jej młodego serduszka, niewinnego i ufającego mu, bo połączyć z nią się nie mógł, gdyż był żonaty. Począł jej unikać, nie zostawać z nią sam na sam, nie poufalić się. Ona to spostrzegła i z bólem w sercu skonstatowała, że on się zmienił, ochłódł, oddala się od niej. To ją smutkiem przejęło i na kanwie lekkiego, niefrasobliwego stosunku jej do niego, poczęło się tkać uczucie głębsze, poważniejsze. Dzisiaj, po wojnie, moralność tak nisko upadła, że pierwszy lepszy chłystek depce złożoną przysięgę, rozrywa małżeńskie śluby, przechodzi na jakąś inną wiarę, nie mając sam żadnej, i porzuciwszy legalną małżonkę i dzieci, żeni się z inną. I świat jest tak pobłażliwy, że takiego nicponia przyjmują w najporządniejszych salonach. Wtedy było jednak inaczej. Car Alexander II dopóki żyła jego żona, nakazał sobie być możliwie jak najdalej od tej, która była jego ideałem. Ale stan zdrowia carowej, chorej już od lat kilku, pogarszał się coraz bardziej, i dnia 3 czerwca 1880 r. carowa Marja Aleksandrówna umarła. Car stał się wolnym człowiekiem i mógł ofiarować swojej Kasi nietylko serce, ale i rękę. I tu się okazało, że nietylko on, ale i ona, że oboje są szalenie w sobie zakochani. W miesiąc po śmierci carowej pobrała się kochająca się para. Ślub był tajny i ona, jak przepisuje statut rodziny Romanowów, została pod nazwiskiem księżnej Jurjewskiej morganatyczną żoną cara Aleksandra II.

Ale car nie był z tego zadowolniony. On koniecznie chciał uwieńczyć swój ideał koroną carską i zaczął pracować nad tem, żeby módz ją publicznie w cerkwi ogłosić carową.

Wtedy w Rosji szalał i urządzał orgje nihilizm, ojciec dzisiejszego bolszewizmu. Wymyślili go studenci uniwersytetów, ...



Nowa wyprawa Amundsena do bieguna północnego.

Sławny podróżnik norweski Roald Amundsen wyruszy w najbliższych tygodniach na zbudowanym we Włoszech sterowcu w podróż do bieguna północnego. Statek poleci najpierw z Rzymu przez Austrję i Polskę do Petersburga Wzlot właściwy ma się rozpocząć ze Spitzbergen Jeśli nie uda się wylądować na samym biegunie, to go Amundsen przynajmniej chce przelecieć, kierując się ku wybrzeżom Alaski. Jednocześnie organizują Amerykanie nową wyprawę do bieguna—na samolotach zaopatrzonych w 3 motory. Wyprawa ta wyruszy w kierunku przeciwnym. Amerykanie obliczyli, że drogę z Alaski do Spitzbergen można na samolocie odbyć w 22 godzinach. Cały świat z ogromnem zainteresowaniem śledzi, kto kogo wyprzedzi w odkryciu bieguna i nieznanych lądów naokoło bieguna.

MACIEJ WIERZBIŃSKI 64

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Towarzysz jego zaś huknął Szelęga butem między oczy tak, iż krew chlusnęła strumieniem i polała się na twarz męczeńskim skurczem wykrzywioną. Ciało poznaczone ogromnemi, lepkiemi plamami czerwonemi zdało się martwieć, gdy dobrana ta kompanja w oczach palącego fajkę sierżanta poczęła kopać go z całej siły buciskami, jakby licytując się między sobą gwałtownością uderzeń tak iż ofiara niby kłoda przewalała się tam i z powrotem. Głośne chichoty towarzyszyły tej igraszce. Wreszcie gruby Bawarczyk wstąpił butami na brzuch męczennika, który pod tym brutalnym naciskiem wydał jęk okropny, mdlejący, jakby ostatni. Zmiętosiwszy mu tak wnętrzności okrutnemi obcasami, zawołał: „...'s genug". Inny zaś, z twarzą dzikiego jaskiniowca z Teutoburskich borów, podniósł na dłoni głowę polskiego ochotnika, popatrzył w jego twarz i kopnął bezwładne ciało tak, że przewróciło się ono twarzą na ziemię.

Przez ten czas Staś ze skrępowanemi rzemieniem na plecach rękoma stał pod strażą sierżanta, który przyglądał się widowisku biernie, lecz z interesem. Stał, lecz nogi trzęsły się pod nim, niby wiechy wichrem targane, i lodowate dreszcze ślizgały się po jego czaszce. Tragiczne przerażenie patrzało z jego źrenic na obraz tortur. Nie wiedział co się z nim dzieje, czy istnieje na ziemi czy też dostał się w czeluście piekieł. Miał przed sobą obraz istotnie z Dantejskiego piekła, który wydawał się nad wyraz okrutnym koszmarem. Albowiem z męczarni torturowanego udzielało się coś młodemu widzowi, rodzierało mu duszę. Jęk każdy odzywał się w nim strasznem echem i wreszcie zdało mu się, że umiera razem z towarzyszem, że już umarł.

Gdy rozwarł oczy, ujrzał, jak jeden z sołdatów, rozkraczywszy się o krok od martwego ciała, zamierzył się gewerą na nie, by kolbą roztrzaskać w kawałki czaszkę. Staś chciał krzyknąć, lecz nie mógł. Krzyknął wszakże ktoś inny i w tym momencie odwróciły się twarze wszystkich sołdatów w stronę Nakła.

Słup ognia strzelał tam pod blade lazury niebios.

Między sołdatami wywiązała się żywa rozmowa i sprzeczka, której położył kres sierżant. Ruszył on z pięcioma ludźmi raźnym krokiem ku Drążnu, gdzie w kłębach dymu łyskały niby olbrzymie języki szmaty ognia.

Staś pozostał na polu pod strażą dwóch młodych żołnierzy. Obmacali oni szybko jego odzienie i zabrali mu pieniądze. Na pytania ich odpowiadał on automatycznie jednem słowem: „nein". Uwolniono jego ręce z brutalnego rzemienia, zaczem, wziąwszy go między siebie, żołnierze ruszyli w stronę Mroczy przez ośnieżoną grudę polną.

Kroczył zwolna po wyboistym, oślizgym gruncie. Zamieniając między sobą pomruki, żołnierze oglądali się raz po raz, chwilami zatrzymywali, spozierając na rozrastający się pożar. Gniewało ich, że ominęła ich okazja do grabieży w tym niewątpliwie przez Grenzschutz podpalonym folwarku. A towarzysze ich jak tam się obłowią!...

Staś poruszał się naprzód machinalnie, bez żadnej myśli w głowie. Zagasło w nim wszystko i zapanowała cmentarna cisza. Nie żył; miasto serca miał w piersi bryłę lodu, tak zimną, że aż stawała się bolesną. Lecz z tego bolu rozpływało się w nim poczucie istnienia i rodziło się pod czaszką coś twardego jak żelazo i zimnego jak ów lód, co pokrywał jego duszę.

Odetchnął głęboko, w członki jego zmartwiałe wstąpiła dawna moc i prężność.

Klnąc na sierżanta za to, że pozbawił go grabieży, jeden z lancknechtów przystanął, by zapalić papierosa, i pozostał za nimi dwa kroki. W tym momencie począł cisnąć Stasia prawy but tak nieznośnie, że, stanął i chwycił rękoma za obcas. Przytem ręka wsunęła się w cholewę i raptownie odwrócił twarz w twarz stojącego obok sołdata. I w sekundę potem padł strzał. Niemiec zatoczył się i runął, kulą w czoło ugodzony. Było to dziełem momentu. A zanim drugi sołdat zdarł karabin z ramienia, Staś strzelił po raz wtóry. Dwie kule przeszyły pierś żołnierza, trzecia rozdarła skronie. Zamiast dwóch stróżów Staś miał przy sobie dwa trupy.

Przetarł dłonią czoło z całą mocą, potem podniósł karabin i ładownice sołdata i zwrócił się szybko do lasku. Został tam przed drzewami swych towarzyszów w pozycji, w jakiej był ich zostawił; jeden i drugi wryli się twarzami w śnieg, Łabędzki zimny, Szeląg ciepły. Zdał się on rozkrwawioną masą ciała. Ostry odor drażnił nozdrza Stasia; mimo to umorusanemi w czerwonej mazi rękoma przewrócił ciało powstańca, popatrzył w jego twarz i dostrzegł ślady życia. Rozcisnął go na płaszczu zabitego kaprala, nakrył go na piersi swem futerkiem i rzucił nań odzienie Łabędzkiego, zaczem podniósł szy z ziemi zapomnianą swą czapkę, puścił się szybko przez pola, z karabinem w ręku, w stronę płonącego Drążna.

II.

Zaalarmowane pożarem Nakło zerwało się do boju tem szybciej, że było już w zupełnem pogotowiu. W mieszkaniu dra Majewskiego zebrało się kilka osób. Między nimi p. Prusinowski i Anielka wyglądali przez okna na przemykające się szeregi powstańców w niemieckich uniformach. Przeważnie mieli wysokie rogatywki poznańskie z rozetą. Wplatało się w to niemało sokołów i jak bądź ubranych ochotników.

W oknach pojawiły się twarze, na chodnikach zaroiło się od wszelakiej ludności. Anielce rosło serce; wybiegła na balkon i wiewała chusteczką, wołając w podnieceniu: Zwycięstwa! Zwycięstwa!

Podniosły się ku niej wesołe spojrzenia i szerokie uśmiechy powstańców. Ten i ów wprawdzie czuł, że to nie żarty, nie karnawałowa procesja, lecz poddawał się ogólnemu nastrojowi. A ostrzelane drużyny szły jakby w taniec. Wojna nauczyła ich wiele; wiedzieli, że wcale nie każda kula zabija, a grad kul z kulomiotów nieraz już wydał się im deszczem grochu.

Gdy zbliżył się pod balkon chwacki oddział jarociński, zabrzmiała na nutę mazurka piosenka, którą żołnierskie te czeladki śpiewały jakby chór wyćwiczony:

„Rozproszone po wszem świecie
— dzieci bogobojne.
„Zgromadziliśmy się wszyscy
— w jedno kółko zbrojne;
„Marsza, marsz Polacy
— marsz dzielny narodzie!
„Odpoczniemy po swej pracy
— w ojczystej zagrodzie..."

(Ciąg dalszy nastąpi)

kształceni w naukach, ale pozbawieni zupełnie religji. A z powstania jego skorzystała niebawem policja. Oceniła ona rychło, że taki popularny i modny prąd, kierowany przez nią, może jej otworzyć szerokie pole bezkarności za wszelkie nadużycia. Nietylko bowiem może urządzać rewizje, aresztować, więzić, a wypuszczać za sowitą łapówkę, ale jaki doskonały sposób do zacierania śladów wszelkich kradzieży i sprzeniewierzeń. Zaczyna być kuso, z którejś kasy za dużo nakradła się policja, lada dzień może być rewizja. Co począć? Nic łatwiejszego: urządza się nihilistyczny zamach i ślady sprzeniewierzenia są zatarte. Ale do tego potrzeba, żeby naczelne władze nihilistów były równocześnie naczelnemi władzami policji. Z początku to się nie kleiło, ale po kilku latach policja doszła do takiej wprawy, że w każdem kółku nihilistycznem miała swych zaufanych. I wtedy dopiero rozszalał się nihilizm na dobre. Car począł się obawiać tego ruchu i powołał Lorys-Melikowa,, najwybitniejszego polityka obozu liberalnego do opanowania tego ruchu. Równocześnie zwierzył mu się z zamiaru włożenia korony cesarskiej na głowę swojej morganatycznej żony. Lorys Melików zaproponował nadanie konstytucji Rosji, przyznanie swobody pracy i uznanie niezawisłości sędziów od władz administracyjnych. Car się zgodził, a Melików powołał najlepszych jurystów do opracowania statutu. Zadrżała policja, dla niej był to cios najstraszniejszy, jaki tylko wymyślić można było. Kończyła się swoboda nadużyć, a miał się zacząć okres ciężkiej i nudnej pracy po biurach policyjnych z pensją niesłychanie niską. Żeby dać pojęcie jakie to były pensje, dość powiedzieć, że komisarz policji pobierał miesięcznie 5 rubli, i za tę skromną kwotę żył jak magnat, trzymał powóz i konie, żonę stroił w aksamity i adamaszki, dawał obiady i bale. Można-ż się dziwić, że wobec takiej perspektywy, wszystkie najtęższe głowy policyjne zebrały się na naradę. Czas naglił, z ministerjum spraw wewnętrznych dochodziły codzień straszniejsze wiadomości. Statut już prawie opracowany, lada dzień manifest konstytucyjny zostanie ogłoszony. Dnia 8 marca 1881 r. hr. Melików przedłożył carowi projekt manifestu. Przez dzień 9 i 10 marca studjowano ten manifest, zmieniano niektóre wyrazy, wreszcie dnia 11 marca odczytano manifest na posiedzeniu Rady Stanu. Niektórzy zrobili jakieś małe zarzuty, inni wnieśli stylistyczne poprawki. Debatowano jeszcze nad tem 12 marca, w sobotę Wreszcie zaakceptowano wszystko i car manifest podpisał. Uchwalono, że manifest zostanie ogłoszony w poniedziałek 14 marca 1881 r.

Gdy wiadomość ta gruchnęła po Petersburgu, policja dostała formalnego szału. Postanowiono działać energicznie i radykalnie. Tu nie ma co się bawić w półśrodki. Trzeba odrazu zmienić sytuację, usunąć cara. Po jego śmierci, nie będzie mógł być ogłoszony manifest przez niego podpisany. Ale jak usunąć? Podkop, który Kibalczyc i Perowska robią na Newskim Prospekcie, jest jeszcze nie gotowy. Najmniej jeszcze dwa tygodnie — twierdzą oni — będą musieli nad nim pracować. Więc co począć? — Jest rada, odpowiada gradonaczalnik, to jest mniej więcej dyrektor policji. Dam znać do Dworu, że wykryliśmy, iż nihiliści robią podkop na Newskim Prospekcie. Poprosimy więc marszałka dworu, aby car na jutrzejszą paradę gwardji nie jechał przez Newski, tylko przez wąskie, boczne ulice. Te ulice są tak wąskie, że w nich nie można ustawić szpaleru z wojska. Szpaler ten ustawimy na Newskim, aby tam zebrały się tłumy podziwiać jadącego cara, a tymczasem na tych wąskich ulicach ustawimy nihilistów z bombami. Postawmy 15, 20; nie temu, to tamtemu się uda rzucić bombę pod powóz. I będzie koniec z carem i z manifestem.

Projekt uznano za dobry i stało się jak przewidziano. Car wracał wąską uliczką, nihilista podskoczył do powozu i bombę rzucił. Biedny, naiwny młodzieniec myślał, że wprowadza Rosję na drogę reform i swobody. Sam zginął, ale i cara zamordował, a manifest konstytucyjny podarł.

Nazajutrz wstąpił na tron Alexander III, ponury, nieprzystępny satrapa. Tegoż dnia otrzymał Mielików dymisję a powołani zostali do steru skrajni zwolennicy absolutnej władzy Gorczaków, Pobiedonoscew, Durnawo i inni.

Pobiedonoscew opowiada w swych pamiętnikach: — W poniedziałek trzymałem dyżur w kaplicy żałobnej. Kiedy popi skończyli nabożeństwo i wszyscy wyszli z kaplicy, otworzyły się boczne drzwiczki i weszły dwie panie w czarnych szatach. Bielejew je prowadził. Księżna Jurjewska słaniając się i oparta na ramieniu siostry weszła na katafalk, uklękła przy trumnie i zdjąwszy jedwabną szarfę, która zasłaniała pokaleczoną głowę nieboszczyka, poczęła, płacząc i szlochając, okrywać ją namiętnemi pocałunkami. Trwało to z dobre pół godziny. Nakoniec Bielejew zwrócił uwagę, że trzeba się oddalić, bo przychodzi wojsko. Odeszła tedy księżna i ledwo żywa dowlokła się do drzwi, które Bielejew za nią zamknął.

Tak się skończył tragiczny romans biednego dziewczęcia.

Z PROWINCJI.

KORONOWO. (Konferencja rodzicielska). W tutejszej szkole katolickiej dnia 4 bm. o godzinie 17, odbył się wieczorek rodzicielski. Zagaił p. kierownik Żuchowski, poczem nauczycielka Przekwasówna przedstawiła klasę VI b. Uczenice czytały, treść ustępu opowiadały, mówiły wiersze i śpiewały. Dziewczęta czytały poprostu ślicznie, a wiersze wygłaszały popisowo. Po wyjściu uczenic z klasy, nauczycielka Aniszewska wygłosiła referat na temat: „Szkoła i dom rodzicielski“. Następnie p. kier. Żuchowski przemówił, poruszając zadania szkoły i domu rodzicielskiego i wezwał, aby rodzice informowali się, co do postępów i zachowania się dzieci w szkole. Rodzice wyrazali zadowolenie z postępów dzieci i żegnani przez p. kierownika opuścili szkołę, a tem samem zakończył się wieczorek, dający zadowolenie nauczycielom, rodzicom i dzieciom.

Z Nakła.

Pierwsze jaskółki. — Bezrobocie. — Straż ogniowa. — Łańcuszek. — Obchody. — Czwarte przykazanie.

Tak jak pierwsze objawy zbliżającej się wiosny, można zauważyć chociażby z przybywania dnia, tak samo z przybywania posłów z relacjami do naszego grodu, można zauważyć że wybory do Sejmu się zbliżają. Mieliśmy już wiece posłów z obozu „Piasta“, „Z. L. N.“, „N. P. R.“, „Dubanowicza“, nawet i ugrupowania socjalistyczne odbywają swoje narady. Są to „pierwsze jaskółki“, za temi pójdą dalsze. Spodziewamy się jeszcze, że i „Chadecja“ nas odwiedzi, bo przecież jeszcze ani razu żaden z posłów tego ugrupowania w Nakle nie był. Ludzi na każdem z takich zebrań nie brak. Obojętnie, kto przemawia, słuchaczy nie brak lecz za wyjątkiem N. P. R., która ma swoich zwolenników i organizację czynną, to biorąc na ogół, społeczeństwo w Nakle jest bezpartyjne i dezorjentowane, pod względem przynależności politycznej. Pole „działania“ stoi otworem „uszczknąć“ każde stronnictwo zawsze coś jeszcze może.

Bezrobocie, tak jak wszędzie, jest i u nas, ale dzięki zapobiegliwości korporacyj komunalnych i stanowisku organizacji robotniczej jako tako dopomaga się tym najbiedniejszym, ażeby tylko przetrzymać i wytrwać. Podszepty różnych zbankrutowanych prowodyrów „ludu“ nie trafiają na grunt podatny, to też mamy cicho i spokojnie, bo każdy nie uprzedzony widzi, że wszyscy robią to, co mogą. Jedynie „łańcuszek“ pięciozłotowych ogniw na bezrobotnych, jakoś słabo się „spaja“ na łamach naszego „Orędownika Urzędowego“. Jeremjady „Embego“, i wymowne wezwanie „wiotkiej“ poetki nie odnoszą takich rezultatów, jakby się tego spodziewać należało. Zawezwani do dalszego przysparzania „ogniw“ albo wcale nie reagują albo też ostentacyjnie i z pewną jakby obrazą oświadczają, że zawezwany składam 5 lub 10 zł., i nie wzywam nikogo. Uważam, że jak ignorowanie tych, którzy zostali zawezwani do dalszych składek jest nie na miejscu, tak i składanie ofiar z „byto pańską „nonszalancją“ „nie wzywam nikogo“, jest nie na miejscu. Bieda jest też biedzie pomóc trzeba, a każdy godziwy środek, który dąży do ulżenia nędzy współbraci, jest szlachetnym i popierać się go należy. Dalej więc Wy, którzyście zostali zawezwani, a nie złożyliście swej daniny, składajcie takową! wzywajcie innych, niech też dają! Pamiętajcie, że „od ziarnka do ziarnka, uzbiera się miarka“. Może ta Wasza pięciozłotówka nigdy już nie będzie tak ważką i nigdy może nie będzie miała tyle łez do otarcia i tyle głodnych nakarmić, co dziś. Dalej więc do kucia ogniw w „łańcuszku“ dla bezrobotnych w Nakle.

W dniu 4. bm. odbyło się walne zebranie naszej ochotniczej straży pożarnej. Ze sprawozdań, któremy wysłuchali, jak i z tego, co widzieliśmy, nasza straż ogniowa będzie zawsze chlubą naszą.

Zarząd pracuje akuratnie, posiedzenia odbywają się regularnie rekwizyta są w najlepszym porządku i stale uzupełniane, ćwiczenia odbywają się wzorowo. Każdy zawsze na swoim posterunku, każdy czyni to ochotnie, co do niego należy. To też dziwnem wprost jest, że są tacy „obywatele“, którzy ociągają się z obowiązkiem obywatelskiem i nie regulują należnych składek na straż ogniową. Te trudności, na które się skarżyli strażacy przy inkasowaniu składek wspomnę, powinny mieć miejsca. Tego czynić nam nie wolno! Zasługi p. Siemińskiego jako naczelnika straży zostały uznane przez Radę Naczelną Głównego Związku Straży Pożarnych w Rzeczypospolitej Polskiej, który to otrzymał dyplom i medal zasługi za swą pracę i poświęcenie.

I my się przyłączamy do życzeń, które mu złożył p. burmistrz Bobowski, dekorując Go. Cześć pracy ofiarnej! Cześć pracy skromnej, cześć dobremu obywatelowi, jakim jest naczelnik straży ogniowej w Nakle, p. Siemiński.

Pomni, że „nietylko samym chlebem człowiek żyje“, nie zapomnieliśmy o obchodach narodowych. Tow. Powstańców i Wojaków zorganizowało piękny obchód styczniowy na sali kina Polonja. Urozmaicony przemówieniem p. prof. Marciniaka i wyświetlaniem filmu pt. Rok 1863. Podczas wyświetlania w pewnych momentach, chór tegoż T-wa śpiewał urywki pieśni narodowych. W niedzielę, w sali Strzelnicy odbył się obchód ku czci Staszica urozmaicony odczytem p. dyr. Tolakowskiego, popisami chóru „Jedność“ oraz solowemi produkcjami na skrzypcach. Oba obchody pod każdym względem były udatne. Pomimo ciężkich czasów publiczność dopisała, dając tem samem dowód, że duch narodowy jest zdrowy, bo czci pamięć tych, których czcić należy.

Pomimo, że tegoroczny sezon finansowy dla naszego kina jest „pod zdechłym medorem“, to jednakże pod względem wyświetlania doborowych filmów, nie pozostawia nic do życzenia, „Szlagiery“ za szlagierami sypią się jak z rogu obfitości. Najbliższa premjera będzie znowu ucztą dla wszystkich nielada. Wyświetlany będzie film wszechświat. sławy „IV Przykazanie“. Jest to naprawdę dzieło które sądząc z użytych kopij tego filmu, których liczba jest „tylko“ 163.000 oglądał cały świat. Temat wszechludzki.

Zaznaczyć należy, że ze względu na walory, Ministerstwo Oświecenia Publicznego po raz pierwszy w Polsce zwróciło uwagę władz szkolnych na ten film. Film ten nie potrzebuje krzykliwej reklamy, jedynie tylko z obowiązku zwracamy uwagę publiczności w Nakle żeby skorzystała z okazji zobaczenia IV. Przykazania na ekranie kina Polonja.

Embe.

ŻNIN. (Pożar w Sarbinowie). Dnia 2 bm. nawiedził cichą wioskę Sarbinowo (pod Żninem) groźny żywioł. Około godziny 7½ wieczorem powstał w zagrodzie p. Tomasza Goca pożar. Wobec silnego wiatru żywioł począł się wzmagać w szybkiem tempie. W krótkim czasie dwa gospodarstwa stanęły w płomieniach. — Spaliła się stodoła p. Goca, stodoła i dwa budynki p. Wł. Czajkowskiego oraz szopy z maszynami rolniczemi, powozami i drzewem opałowem.

Czynny udział w akcji ratunkowej brały okoliczne straże pożarne, między innemi ze Żnina i z Cukrowni Żnińskiej, które przeto uchroniły zabudowania p. Tomasowej. Ofiar w ludziach i żywym inwentarzu nie było. Straty dość znaczne choć w części zabezpieczone.

Z GOŁAŃCZY I OKOLICY. (Pożar.) Potężna łuna, jaka się tu w ostatnią środę z nastaniem ciemności na zachodnim firmamencie ukazała, zaalarmowała tutejszą straż pożarną, która niezwłocznie w tym kierunku wyjechała, lecz wkrótce powróciła, skoro się okazało, że nie w Grabowie, jako początkowo przypuszczano, lecz w dalszej miejscowości pożar się srożył. Paliła się, jak później stwierdzono, wielka stodoła na folwarku Teresce, należącym do majętności Prochnowa pod Margoninem. Oprócz stodoły pastwą płomieni stała się młockarnia, która w krytycznym dniu czynną była. W jaki sposób pożar powstał, dotychczas nie stwierdzono.

MOGILNO. Ku czci Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI odbyła się na sali Domu Katolickiego uroczysta akademja papieska. Zorganizowaniem akademji zajęli X. prob. Brodowski i p. rdca Trzciński. Publiczność tak z miasta, jak z okolicy dopisała licznie. Z estrady, pięknie udekorowanej zielenią i barwami papieskiemi, na której ustawiono obraz Papieża Piusa XI, przemówił X. prob. Brodowski, kreśląc obraz wielkiej, epokowej roli Kościoła, od chwili Jego powstania aż po dziś dzień. Życiorys Papieża podał zebranym w ogólnym tylko zarysie p. dyr. Hojnacki. Dalsze punkty programu stanowiły: deklamacja okolicznościowa, świetnie oddana przez p. Pietrasa, nauczyciela szkoły wydziałowej i śpiew chóralny, wykonany przez miejscowy chór kościelny pod batutą p. Żurowskiego. Akademję zakończono śpiewem wszystkich obecnych.

— **Niezmiernie drażliwą okazuje się kwestja nowo nałożonego podatku drogowego.** Obywatelstwo jest w najwyższym stopniu rozgoryczone. Jaskrawym tego dowodem był wiec zwołany 23 ub. m. na sali Domu Katolickiego dla zaprotestowania przeciw temu nowemu podatkowi. Licznie zebrani na wiecu uchwalili rezolucję z protestem, który postanowiono wysłać za pośrednictwem Wydziału Powiatowego do Sądu Administracyjnego.

WYROBKI (pow. mogileński). W tych dniach znaleziono w lesie tuż za Wyrobkami zwłoki jakiegoś mężczyzny. Jak wykazały dochodzenia policyjne, są to zwłoki jakiegoś N., zaginionego już od trzech miesięcy. Wrócił on w zeszłym roku z robót we Francji, przywożąc ze sobą większy zasób gotówki. Nosił się z zamiarem osiedlenia się. Aż nagle pewn. dnia zaginął. Żona jego sądziła, że wyjechał on napowrót do Francji, gdyż często o tym zamiarze wspominał. Gdy jednak długo żadna wieść z Francji do rodziny zaginionego nie dochodziła, wszczęto poszukiwania. Pozostały one bezskuteczne. Dopiero teraz przypadkiem trafiono na zwłoki; najprawdopodobniej są to zwłoki zaginionego. Ponieważ są już w wysokim stopniu rozkładu, trudno stwierdzić identyczność. Dalsze szczegóły wykaże śledztwo.

Z TRZEMESZNA Oświata ludu... Rok rocznie urządza Czytelnia Ludowa w Trzemesznie, w okresie Wielkiego Postu szereg wykładów popularnych dla wszystkich warstw naszego miasta Wykłady cieszą się naogół liczną frekwencją, przedewszystkiem zaś młodzieży. Dotychczas odbyły się trzy wykłady, połączone z wyświetlaniem przeźroczy, odnośnie do słów prelegenta. Tematy wykładów zaczerpnięto z dziedzin ogólno-kształcących. I tak mówił p. prof. Zbiegeń na temat „Martyrologja narodu polskiego w obrazach Matejki i Grottgera“, ilustrując wykład dobremi przeźroczami z obrazów tych dwóch polskich mistrzów pendzla. Równie piękne były wykłady pp. prof. Giżyńskiego i Wernerowskiego o „Bazylikach i kościołach w Rzymie“ oraz „Rewolucja francuska i świetna karjera Napoleona“. Oba wykłady ściągnęły pokaźną liczbę słuchaczy.

Niezawodnie Czytelnia Ludowa urządzi dalszy szereg wykładów, równie zajmujących jak dotychczasowe i przyczyni się w ten sposób do podnoszenia powszechnego poziomu umysłowego w myśl swego hasła „niesienia oświaty kagańca“.

— **Fatalna gospodarka mieszkaniowo-budowlana,** uprawiana tak przez właścicieli kamienic jak również lokatorów, by nie ponosić żadnych wydatków na koszt niezbędnych konserwacyj i remontów domów, zaczyna wydawać swe niepożądane owoce. W tych dniach zawalił się w pewnym domu przy ul. Bożniczej sufit. Katastrofa ta nastąpiła rankiem. Było to jeszcze prawdziwem szczęściem w nieszczęściu, że wypadek ten nie wydarzył się kilka godzin wcześniej, a więc w nocy, byłoby się nie obyło bez ofiar ze strony mieszkańców domu.

Wypadek analogiczny do powyższego wydarzył się tu przed kilku laty, kiedy się zawaliła podłoga w pewnem mieszkaniu przy ul. Kościuszkowskiej. Wtedy to rozebrano dom ten po części, pozostawiając sterczące ściany. Teraz i

Jak się odbywa ciągnienie dolarówki?

Jeden z naszych czytelników, p. Z. Piotrowski dziwi się, że podczas ostatniego ciągnięnia dolarówki wylosowane zostały same wysokie numera i dopatruje się w tem czegoś podejrzanego.

Otóż tak źle nie jest. Przypadek tylko sprawił, że nie został wyciągniętym żaden czteroliczbowy los. Aby czytelnicy nasi mieli wyobrażenie, jak to przy tem ciągnieniu „Fortuna kołem się toczy“, podajemy poniżej przebieg tej manipulacji.

Przedewszystkiem zaznaczamy, że losów dolarówki wydano okrągło miljon, tj. od 1—1 000 000.

Do ciągnienia ustawia się dwa koła. W każdem są numera od 000 do 999.

Numer wyciągnięty z pierwszego koła łączy się z numerem wyciągniętym równocześnie z drugiego koła, w ten sposób, że ten drugi numer doczepia się do pierwszego.

Jeżeli więc np. z I koła wyciągnięte zostanie 038, a z II koła 212, to w zestawieniu daje to nr. 038 212 i na ten los padła oznaczona już przedtem wygrana.

Prezydent Wojciechowski np., jak doniosły pisma, kupił dolarówkę nr. 1. Aby jego dolarówka wygrała, musiałyby być wyciągnięte następujące liczby: I) 000 i II) 001. Złączone razem dają one 1, bo zera z przodu się nie liczy a są dlatego tylko umieszczone, aby ktoś, posiadając np. nr 315, na wypadek wylosowania nr. 2315 nie dodrukował sobie z przodu dwójki i nie starał się podjąć na tak spreparowany los wygranej pieniężnej.

Dla lepszego zrozumienia podajemy jako dalszy przykład: Wyciągnięta z pierwszego koła liczba 018, a z drugiego 690, daje wygraną na los 018 690. Da pierwsze koło 927 a drugie 004, to wygrał nr. 927 004.

Jeśliby zaś los zdarzył, że z obu kół równocześnie wyszłoby 000, to wygrywa wtedy najwyższy los, a mianowicie 1 000 000.

Na wypadek, gdyby przy dalszych ciągnieniach wylosowany został numer, na który już poprzednio padła wygrana, to odnośne ciągnienie jest nieważne i następuje powtórne losowanie.

Cóż z tego wszystkiego wynika?

Oto to, że aby wygrać dolarówkę, obojętne na jaką kwotę, należy mieć podwójne szczęście: musi z pierwszego koła zostać wylosowana pierwsza połowa (pierwsze 3 liczby) odnośnego losu, a z drugiego koła równocześnie następne 3 liczby.

Szanse wygrania czegoś są zatem minimalne. Jest jednak dolarówka dobrą lokatą kapitału. Bo choć procent od niej (5 %) jak na dzisiejsze czasy jest marny, to rząd przy ściąganiu tych dolarówek jest zobowiązany wypłacać je w dolarach. Nie zachodzi zatem obawa dewaluacji.

Dolarówki poprzednie (I serja) były losowane co 3 miesiące. Obecne (tj. serja II) będą losowane co miesiąc, aby wśród publiczności obudzić tem większą zachętę do ich kupowania.

W obronie Sakramentu Małżeństwa.

Niepokój wielki ogarnął duchowieństwo i szerokie koła naszego katolickiego społeczeństwa wskutek poważnych wieści, że przygotowywana kodyfikacja prawa małżeńskiego dla katolików opiera się na poglądach, niezgodnych z zasadą Kościoła świętego.

Wobec tego zwracają się Biskupi Katoliccy wszystkich trzech obrządków, zebrani z całej Polski na narady w sprawach kościelnych w Warszawie w dniach 2, 3 4 i 5 marca 1926 r. do Przedstawicieli Rządu i Stronnictw Poselskich o zabezpieczenie katolickim związkom małżeńskim ich charakteru sakramentalnego.

Świętość rodzinnego życia, religijne wychowanie dzieci są podstawą nietylko rodziny chrześcijańskiej, ale także trwałości i pomyślnego rozwoju życia narodowego i państwowego. Podstawa ta atoli jest uwarunkowana uświęceniem związków katolickich przez Kościół i przez nierozerwalność ich węzła.

Od tych zasad Kościół Katolicki ustąpić nie może i nie ustąpi. A my, Biskupi, będący stróżami przekazanych nam nauki i nakazów Chrystusowych, wymagać musimy i wymagamy, aby także wszyscy katolicy w tej sprawie sumienia mocno stali w obronie zasad Kościoła Katolickiego i przeciwdziałali ustawowemu sankcjonowaniu tak zwanych ślubów i rozwodów cywilnych. Związek małżeński, zawarty przed urzędnikiem stanu cywilnego, jest nieważny, bo sprzeciwia się prawu Bożemu.

Żaden też poseł katolik nie powinien głosować za tem, co jest sprzeczne z prawem Bożem, a wyborcy mają prawo i obowiązek zażądania od swych posłów, ażeby nie współdziałali w uchwalaniu ustaw, szkodliwych nierozerwalności i świętości węzła małżeńskiego. Prócz tego mają Posłowie obowiązek użycia całego swojego wpływu w celu zapobieżenia wyrządzeniu tak niesłychanej krzywdy zasadzie katolickiej.

Powyższe oświadczenie Episkopatu wręczone będzie Przedstawicielom Rządu i Zarządom Stronnictw Sejmu i Senatu, a XX. Proboszczowie ogłoszą je z ambon w najbliższą niedzielę.

Warszawa, dnia 5 marca 1926 r.

(Następuje 30 podpisów wszystkich arcybiskupów i biskupów polskich).

Ważne postanowienia Zarządu Głównego Chrześcijańskiej Demokracji.

Biuro prasowe klubu poselskiego Ch. D. donosi nam szczegóły o obradach Zarządu Głównego, z których podajemy następujące punkty:

Poseł Puchałka podał do wiadomości wyniki konferencji przedstawicieli wszystkich chrześcijańskich związków zawodowych w dniu 25 listopada 1925 r. w Krakowie i wygłosił referat na temat unifikacji (zjednoczenia) chrześc. związków zawodowych. Sprawę przekazano Wydziałowi Wykonawczemu Zarządu Głównego. Bliższe informacje podamy również oddzielnie, jako wywiad z posłem Puchałką.

Dla zrealizowania uchwał Rady Naczelnej, tyczących **spraw mieszczańskich, rzemieślniczych i kupieckich** powierzono stały referat przy Zarządzie Głównym wiceprezesowi, posłowi Holeksie.

Wszystkie rezolucje Rady Naczelnej, wymagające przeprowadzenia na drodze parlamentarnej, przekazano po szczegółowej dyskusji z odpowiedniemi uwagami Parl. Klubowi Chrz. Dem. z tem, że prezes Chaciński złoży w najkrótszym czasie sprawozdanie z ich wykonania.

Dla ujęcia w całość programową **zagadnienia mniejszości narodowych**, które to zagadnienie było już tylokrotnie przedmiotem obrad Parlam. Klubu Ch. D., Głównego Zarządu i Rady Naczeln. utworzono przy Zarządzie Głównym komisję pod przewodnictwem senatora Makarewicza, który objął referat ogólny. W skład komisji weszli: Korfanty (dla mniejszości niemieckich), sen. Thullie i Smólski (rusińskie), ks. Olszański (białoruskie), Błażejewicz i ks. Adamski (dla oświaty, gospodarstwa i żydów).

Wniosek ks. Piwowarczyka z Krakowa, tyczący założenia perjodycznego pisma dla szerzenia i pogłębienia ideologji chrześcijańskiej załatwiono narazie w ten sposób, iż postanowiono wejść w łączność z miesięcznikiem „Odrodzenia" — „Prąd".

W związku z uchwałami Rady Naczelnej Ch. D., domagającemi się utworzenia przy Sekretarjacie Klubu biura, któreby informowało prasę Ch. D. o pracach Klubu Chrz. Dem. i o sytuacji politycznej, Zarząd Stronnictwa powierzył wykonanie tych uchwał wice-prezesowi Klubu — posłowi Kwiatkowskiemu, a kierownictwo biura prasowego — posłowi dr. Mendrysowi.

te się zawaliły i miejsce dawnego domu zalega stos gruzu. Byłoby bardzo pożądanem, ażeby ze względu na jako taki choćby wygląd estetyczny miasta, postarano się o usunięcie gruzu.

— **Bardzo ujemne wrażenie wywiera po części rozebrany płot przed naszym pięknym tumem.** Wspomniany płot zaczęto rozbierać z rozkazu władz państwowych, gdyż zamierzano go zastąpić nowym. Nagle jednak wstrzymano prace nad rozbiorem kamiennego płotu i zawieszono je; podobno, tak twierdzą wtajemniczeni dlatego, że wstrzymano dalszy kredyt. Teraz sterczą do połowy rozebrane filary z cegły, i świadczą o dobrych chęciach ludzkich. Nikt nie dba o to, że owe na poły rozebrane filary haniebnie szpecą piękny fronton barokowego kościoła! Możeby się wreszcie tym stanem rzeczy zainteresowały kompetentne czynniki i poczyniły zabiegi o przywrócenie płotu do możliwego wyglądu?

BUDZYŃ. Zwracał się nasz Magistrat do Wielkopolskiej Izby Rolniczej, o współdziałanie dla utworzenia Mleczarni Udziałowej, ale odesłano nas do Kółka Rolniczego, bo to jego zakres pracy na miejscu: przedewszystkiem trzeba też wiedzieć, ile byłoby krów — i wogóle sprawa krowia domaga się uregulowania.

Spluwaczki na gruźlicę. Dla usunięcia grużlicy porozstawiano wszędzie spluwaczki — i mamy w nie pluć pod karą i groźbą paragrafów, ale żeby jeszcze jakiś paragraf ustanowić, że każdy rolnik przy odpowiedniej ilości ziemi musi mieć odpowiednią krowę i odpowiednio ją hodować. My nie mamy dobrego mleka. Mleko w takiem Ujściu np. dochodzi do 35 gr. litr, — a Ujście ma najpyszniejsze nadnoteckie łąki!

Borówki... Do zakresu Kółek Rolniczych, jako te mają się zajmować wszystkiemi owocami, co je ziemia rodzi, należałoby się też chyba zająć urządzeniem suszarni, czy innem ich zużytkowaniem. Tyle zarobków ginie, ludzie biedują, jagody się marnują, takie bogactwo przepada, — i nikt nic!

Z Wągrówca.

— **Kurs robót ręcznych dla nauczycieli** rozpoczął się w mieście naszem w sobotę dnia 6 bm. Kurs ten urządzono staraniem Inspektoratu Szk. w porozumieniu z Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem, w którem się też wykłady pod kierownictwem p. prof. Ptaka odbywają.

— **Wykolejenie się wagonu towarowego** na tutejszym dworcu spowodował jeden ze zwrotniczych, nastawiając fałszywie zwrotnicę. Wagon zatarasował główne tory, wskutek [illegible]ego pociągi wieczorowe odeszły z Wągro[illegible] z opóźnieniem.

— **Wągrowiecka Ochotnicza Straż Pożarna** zebrała się w ubiegły czwartek w Strzelnicy, celem odbycia rocznego walnego zebrania. Po zagajeniu przez naczelnika p. Czerwińskiego, oddano przewodnictwo zebrania w ręce p. radcy Szyszki. Przyjąwszy sprawozdanie sekretarza i skarbnika do wiadomości, zebranie wybrało na rok 1926 następujący zarząd: p. Czerwiński — naczelnik, p. Klawitter — zastępca, p. Boziacki— sekretarz, p. Weyman — zastępca, p. Złotowicz— skrbnik, p. Mroczkiewicz — ławnik, p. Krajkowski—porządkowy, pp. Różniewski i Ceglewski— komisja rewizyjna. Pozatem obniżono składkę i założono kasę pośmiertną dla członków Straży.

— **W ubiegły czwartek** odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, któremu przewodniczył p. dr. Kuliński. M. in. p. radca Sroczyński przedstawił projekt rozpoczęcia robót publicznych w mieście, celem dostarczenia bezrobotnym pracy. Mianowicie magistrat projektuje skanalizowanie, przebrukowanie i zaopatrzenie w chodniki części ulic: Kościuszki, Kolejowej, Kcyńskiej, Janówieckiej i Gnieźnieńskiej. Roboty mają się rozpocząć, jak tylko miasto uzyska kredyt państwowy, o który już zabiega. Rada zaaprobowała projekt magistratu jednogłośnie.

— **Gościnne występy** Teatru Narodowego z Inowrocławia odbyły się u nas w ubiegłą sobotę i niedzielę. Odegrano z powodzeniem „Zaczarowane Koło" i operetkę „Nitouche". Rzęsiste oklaski publiczności były dowodem uznania, jakiem artyści inowrocławscy się u nas cieszą.

Chodzież.

Uroczystość Papieska. Na tę uroczystość, urządzoną w Chodzieży przez ks. prof. Kurpisza, pospieszyły wielkie tłumy. W zagajeniu organizator przedstawił stosunek Stolicy Apostolskiej do Polski i zachętę, by wszędzie, w życiu osobowem jak niemniej i społecznem prawdą a pracą dążyć do ziszczenia słów „Ojcze nasz": „Przyjdź królestwo Twoje".

O przystosowaniu praktycznem tej idei w szarem życiu powszedniem mówił następnie dyrektor gimnazjum p. dr. Panno. Tytuł referatu brzmiał: „Pogłębienie pierwiastku religijnego w życiu prywatnem i społecznem".

Rozpoczął referat od stosunku narodu polskiego do kościoła a następnie scharakteryzował nasze życie obecne prywatne powojenne i stosunek jego do religji. Z beznamiętnym, ale pełnym głębokiego odczucia spokojem, nie cofając przed grozą prawdy, stawił przed oczy słuchaczy wszystko zło, płynące i ze źródła fałszywie zrozumianej pobożności. Stawił pod pręgierz nieuczciwość w życiu prywatnem, upadek moralności powodowany nadmiernemi wymaganiami materjalnemi u warstw żądnych łatwego zbogacenia się, za czem idzie reszta, deprawowana przykładem, deprawowana niechęcią do pracy, którą wbrew nauce religji uważa się za jakiś dopust Boży, a nie za sposób odrodzenia po upadku — wbrew nauce kościoła, który pracę określa jako pierwszy sakrament...

I ginie dobry byt przez panoszenie się „rycerzy przemysłu" nie uznających wysokości swego narodowo-społecznego zadania, łupiestwo skarbu i społeczeństwa nielegalne i ulegalizowane; rozwielmożnienie biurokratyzmu, cały nieuczciwy stosunek do państwa i społeczeństwa, przepisy utrudniające życie zamiast je ułatwić... Musimy dokonać rewolucji, to znaczy przewrotu moralnego. Innej drogi niema, a wśród piętrzących się trudności utrzymać nas może na tej drodze tylko wiara, że tylko pod znakiem Chrystusa zwyciężymy!

Słuchacze w naprężeniu śledzili za słowami mówcy. Nastrój utrzymany został przez deklamację utworu „Wierzę" St. Grudzińskiego. Wypowiedziała ten wiersz p. Hendrykowska, a śpiewacy z „Halki" jak zawsze w podobnych uroczystościach z całym piętyzmem i ofiarnością dali swoją współpracę.

I młodzi przemysłowcy się ruszają. Odbyło się zebranie Tow. Mł. Przemysłowców przy udziale i starszych. P. Gapiński miał referat w przedmiocie: „Jakie stanowisko powinien mieć stan przemysłowo-kupiecko-mieszczański w społeczeństwie". Referent za jedyne sprawiedliwe uważa stanowisko obywatelskie: — spełnienie celów idealnych, jakie w zakresie zawodu odnośnego leżą, przedewszystkiem 1) kładł nacisk na wzmożenie i podniesienie stanu przez wzajemne pouczanie się wspólne w dziedzinie przemysłu i handlu — a dalej popieranie się materjalne i łączność. 2) Należy osłabić samolubstwo jednostek i rozszerzać umysł i serce, aby zasadą postępowania stawało się dobro ogółu zarówno wytworców, jak i pośredników sprzedawców przez handel nadających puls życiu — tak i dobro nabywców. 3) Tow. winno budzić samowiedzę odpowiedzialności obywatelskiej i poczucie godności stanu przemysłowo-kupieckiego.

Zebranie było dość liczne i miło było widzieć twarze, na których odbijało się prawdziwe zadowolenie. — Zebraniu przewodniczył prezes p. Ślósarek, pióro dzierżył sekretarz Górecki.

Poruszenie opinji. W prasie miejscowej odbiło się wzburzenie opinji, że niektórzy restauratorzy zaczęli zaopatrywać się w trunku w wytwórniach żydowskich. Na wytłómaczenie taktu przytacza się, że nie oni jedni kupują u żydów. Niektórzy piekarze miejscowi coraz bardziej zaczynają się zaopatrywać w mąkę w wielkich młynach żydowsko-niemieckich w Poznaniu, w „Hermannsche Mühlen". Ci znów mają na swe wytłómaczenie, że w młynach tych zaopatruje się „cały Poznań" — bo one dają towar najwyborowszy i równy. — Ich zaś najpierwszym obowiązkiem jest zaspakajać wymagania klijenteli. Jeśli młynarze temu zadość nie czynią — to nie piekarzy chyba w tem winić należy?

Niedawno była w „Dzienniku" wiadomość, że wielki „Gnieźnieński Młyn Parowy T. A." — oddał swe zastępstwo żydowi. Czyż i w Wielkopolsce zaczynamy dawać się zastępować przez żydów? Czyż brak u nas dzielnych jednostek, któreby nie z nienawiści do obcych — ale przez miłość społeczną dla swoich umiały Polskę dla Polaków zachować?

„Kościuszko" na Radzie Miejskiej w Chodzieży. Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej wniesiono sprawę, że wysoce niestosownem jest przybieranie takich czcigodnych nazw przez — najporządniejsze bodaj — hotele. Mamy tu w mieście taki hotel. Wniosek postawiono — ale sprawa pozostaje otwarta.

Jeszcze jednak bodaj niestosowniejszem jest używanie samego nawet godła narodowego na szyld dla takich zakładów jak wyszynki. A jednak i w chodzieskim powiecie — jak zapewne i w innych — szyldy takie, jak „Wyszynk pod Białym (a nawet pod Białem) Orłem nie są rzadkością....

Ponieważ przyszło do Kościuszki — warto zwrócić uwagę że w mieście naszem są „Aleje Kościuszki" i jest „ulica Kościuszki". Wiemy o jednym wypadku, że jedna z osób przyjezdnych z Warszawy miała podany adres „ulica" — i po długiem, nużącem szukaniu okazało się, że iść należało na „Aleje" Kościuszki.

Mowa jest tu o ożywieniu ruchu turystycznego. Sprawą nazwy ulic powinno się zająć Tow. Przyjaciół Chodzieży. Jak i sprawą ortografji na szyldach.

Posiedzenia nowej Rady Mieskjej pod przewodnictwem p. Gapińskiego gromadzą prócz pp. radnych liczne grono słuchaczy. Jedną z sensacyj ostatnio był list od dzierżawcy jeziora miejskiego p. Hulanickiego, któremu miasto wymówiło umowę, imputując niewystarczające zaopatrywanie mieszkańców w ryby, nieodpowiednie zarybianie i t. p. — Stawiło wniosek i T-wo Młodych Przemysłowców w sprawie łazienek. Sprawy przekazano Magistratowi. Radny polak z listy kompromisowej p. Censzak, złożył swój mandat. Na miejsce jego wszedł p. Foege, ostatni burmistrz z czasów zaborczych. Uchwalono 100 złotych stałej zapomogi, dla Tow. Pomocy Naukowej im. K. Marcinkowskiego. itd.

W wolnych głosach radny, robotnik p. Staniewski, w prostych, wymownych, spokojnych słowach przedstawił dolę bezrobotnych i domagał się skutecznego załatwienia, którego brak wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie: np. żądani do prac leśnych bezrobotni nie zostali przyjęci, „z powodu braku kwalifikacyj"... Sprawę przekazano Magistratowi, wespół z komisją z bezrobotnych, w skład której weszli: pp. Rybak, Andrzej Napierała, i Filipiak.

P. prof. Gołąb odmalował rozpustę wśród młodzieży, którą się nikt serdeczniej nie zainteresuje. Stawił wniosek, by rozbudzić w tym kierunku zainteresowanie Stow. Pań, — poczynając od rozpuszczonej, rozwałęsanej dziatwy!

Ujście pod Piłą.

Zatwierdzenie nowej Rady Miejskiej. Doczekaliśmy się wreszcie wiadomości o zatwierdzeniu nowej Rady Miejskiej. Niektórzy wiążą z tem wielkie nadzieje. Może wreszcie doczekamy się jakichś wpływów pieniężnych w [illegible] staci jakiejś pożyczki dla tego naszego nieszczęsnego Ujścia, które ma tyle danych przyrodzonych żeby się stać ważnym punktem, a jest niczem.

Mówi się tu oddawna o założeniu spółdzielczego banku. Istnieje tu oddział Banku Ludowego — ale prócz ogniotrwałej kasy ...„nerwu życia" za mało. Najskładniej byłoby może wejść w związek z Kasą Oszczędnościową Powiatową, żeby tu utworzono jej oddział.

Mamy tu już Miejską Kasę Oszczędnościową. Obeszłoby się więc bez większych kosztów administracyjnych — a kapitał obrotowy dla tej części powiatu spłynąłby z samych powiatowych zasobów. Rada Miejska temu zaradzi zapewne.

Budowa składów wymiennych mąki — przy samej rogatce celnej niemieckiej — prowadzona jest obecnie w tempie budzącem zachwyt u ludzi, którzy się u nas na to zdobyć nie mogli. — Cieszą się ludzie, że będą tam mogli odstawić żyto i otrzymać w zamian bez zwłoki i bez kłopotu gotową, ładną mąkę dla siebie i dla handlu, otręby dla bydła — wszystko gotowe. Niektórym wydaje się to jednak upokarzające, że u nas taki brak ludzi dzielnych — że takie niedołęstwo, które nie może się zdobyć na nic, jak tylko na mazgajskie biadania.

Projekt się wydać może komuś niewłaściwym i wprowadzającym biurokrację. Ale uwzględnijmy warunki. W Radzie Miejskiej znajdą się finansiści — wyłoni się komitet a w powiecie znajdzie się wtedy płynna gotówka, o którą tak trudno nawet w zakładach najpoważniejszych. Wiemy tu np. o jednej miejscowości, gdzie był oddział banku większego, Bank Ludowy i oddział Powiatowej Kasy Oszczędności. Zamknął się oddział Banku, zwija się Bank Ludowy mimo że prowadzony przez wybitną siłę — a rozkwita sam i wprowadza rozkwit życia gospodarczego skromny narazie „Oddział Pow. K. O." Czyżby tak być nie mogło i w Ujściu? — wszystko gotowe, pieniądze są, trzeba tylko człowieka...

Ruch budowlany „na tamtej stronie". Na drugim brzegu Noteci, po stronie niemieckiej, założono już fundamenty pod duże składy handlowe. Właścicielem przedsiębiorstwa tego jest żyd. Cieszą się niektórzy, że przy takim ruchu budowlanym wzmoże się ruch i w samem Ujściu. Można być jednak pewnym, że „na tamtej stronie" nie zaśpią gruszek w popiele i potrafią tak wszystko zorganizować, żeby całą śmietankę zbierać dla siebie — a dla nas pozostanie — odtłuszczone mleko. Jeżeli Ujście nie zakrzątnie się około swoich interesów i wszystkie handle iść będą „po tamtej stronie" — mieć to będzie nieobliczalne następstwa dla miasta i dla kraju!...

ZBĄSZYŃ. (Nagły zgon). Urzędnik celny p. Antoni Cieślewicz idąc w ub. niedzielę z nabożeństwa głównego zasłabł w drodze do domu i obalił się na ulicy Marszałkowskiej i po kilku minutach zmarł na udar serca, pomimo natychmiast przywołanej pomocy lekarskiej. Zmarły był człowiekiem młodym w kwiecie wieku, lat 28, kawaler, osoba bardzo spokojna i lubiana. Zwłoki zmarłego przewieziono dnia 2 ub. m. do Gniezna, skąd zmarły pochodził. Orszakowi żałobnemu z kostnicy szpitala miejscowego towarzyszył dość duży tłum ludzi, rozmaite towarzystwa z orkiestrą kolejową na czele, jak i towarzystwo śpiewu „Halka", którego zmarły był członkiem.

Bezrobocie. Miasto tut. ma zarejestrowanych przeszło 60 osób bezrobotnych. Wysiłkom Korporacji Miejskiej i Komitetowi bezrobotnych udało się bezrobocie o tyle zażegnać że oba tut. tartaki i młyny parowe Czajkiego i Grzybowskiego ruszyły. W rzeczy samej jest w mieście i okolicy więcej aniżeli 60 bezrobotnych, lecz po wioskach z nastaniem pory wiosennej, ludzie pracę znajdą.

NOWY TOMYŚL. Kierownikiem tut Urzędu Skarbowego mianowano p. Witkowskiego, w miejsce p. Gieryny, którego przeniesiono do Ostrzeżowa.

Z Torunia.

Klapa na całym froncie. Jak się dowiaduje Wasz korespondent, tutejszy organ endecki „Słowo Pomorskie" po bezskutecznych dotąd wysiłkach w kierunku zmiażdżenia „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu, za pomocą paszkwilów, kłamliwych i bezpodstawnych insynuacyj, poczuł się zmuszonym do kontrakcji na polu finansowem. Jak znachor, za pomocą upustu krwi, administracja tegoż dziennika, postanowiła suchoty abonamentowe wyleczyć za pomocą częściowej redukcji personelu, dla zmniejszenia ceny abonamentowej.

Informują nas z zupełnie pewnego źródła, że skutkiem tej kuracji, personel techniczny i redakcyjny ma być zmniejszony prawie do połowy. Ciekawi nas, jak wobec tego wyglądać będzie to pisemko na przyszłość? Dziś już mało co przynosi, a co będzie później... Chyba że panowie redaktorzy z p. posłem Sachą na czele uznają naczelnym redaktorem — nożyce.

Z Teatru. W czwartek przyniósł nam Teatr Toruński premjerę znakomitej farsy Arnolda i Bacha p. t.: **„Don Juan mimowoli".** Kapitalne sytuacje, niewyczerpany humor i dowcip, oto główne walory tej przezabawnej farsy, w której narzucona rola Don Juana Bogu ducha winnemu buchalterowi bawi i rozśmiesza widownię do łez, a wykonanej przez zespół grudziądzki z pp. Elertowiczówną, Fiszerówną, Opolską, Wiesławską, i Zasławską, i pp. Chmurkowskim, Cybulskim, Dąbrowskim, Pankiem i Szafrańskim.

W piątek odbyły się wieczorem występy Sokoła. W sobotę ub. premjera głośnej z tryumfów w Teatrze Narodowym w Warszawie najnowszej komedji polskiej **„Polityka i miłość"** Kiedrzyńskiego. W poniedziałek wystąpiła z koncertem własnym uznana dziś za najznakomitszą współczesną śpiewaczkę koloraturową **Ada Sari.** Wszystkie pierwsze sceny świata (Scola — Medjolan, Wielka Opera — Paryż, Metropolitain — Nowy Jork), były polem wspaniałych sukcesów tej rozgłośnej gwiazdy na firmamencie sztuki śpiewaczej. Program wypełniły arje z oper, i pieśni w kilku językach.

Walny zjazd delegat. Kół Pom. Zw. Of'c. Rez. D. O. K. VIII. odbędzie się dnia 21. marca br. w Bydgoszczy, w sali Kasyna Oficerskiego 62. pp. Zarząd Zw. Pom. wzywa wszystkich oficerów rezerwy, aby wzięli jaknajliczniejszy udział w uroczystościach związanych ze zjazdem, jak i odczycie, który z tej okazji wieczorem po obradach wygłosi p. adw. Szurlej z Warszawy, prezes Zw. Ofic. Rez. Rzplitej Polski.

Żydowskie praktyki. Doszło do naszej wiadomości, że właściciele nowopowstałych sklepów żydowskich, szczególnie na Nowym Rynku, wywieszają w oknie ceny inne, jak są w rzeczywistości. Jest to stara żydowska zasada, która nas nie dziwi, lecz jest ona napiętnowania godną, jak i sprzeciwia się obowiązującym przepisom.

Licytacja skór w Toruniu. W Toruniu już od dłuższego czasu odbywają się perjodycznie licytacje skór. Poza Poznaniem nie mamy na kresach zachodnich podobnej placówki. Giełda skór, tak nazwać można ją, powstała z inicjatywy Polskiej Spółdzielni Rzeźnickiej na Pomorzu, i od razu wydarła cały handel skór surowych, jak i oznaczenie cen żydom, którzy dotychczas na tem polu niepodzielnie królowali. Licytacje odbywają się w lokalach Dworca Głównego, pod przewodnictwem prezesa Związku Pomorskich Cechów Rzeźnickich p. Reczmańskiego. Na przyszłość będziemy każdorazowo w dziale gospodarczym podawali najnowsze notowania cen.

Browar Podgórski uruchomiony. Browar w Podgórzu, jeden z największych podgórskich warsztatów pracy z początkiem zeszłego tygodnia prawie w zupełności został uruchomiony. Obecnie zatrudnia on na razie 16 robotników. W przyszłości ta liczba prawdopodobnie się podwoi.

Cukrownia Chełmżyńska urządza rafinerję. Dowiaduję się z tut. urzędu akcyzy i monopoli że Cukrownia Chełmżyńska przystąpiła do urządzenia rafinerji cukru, co umożliwi jej w przyszłości wyrabianie wszelkich gatunków i przetworów buraczano-cukrowych.

Dla społeczeństwa wiadomość ta z tego względu jest bardzo ważną, że mieści ona dla Chełmży zapowiedź końca strejków i bezrobocia, które w Chełmży po ukończeniu kampanji niepodzielnie panują gdyż w takim wypadku cała ilość robotników znajdzie pracę przez cały przeciąg roku.

Pożar. W czwartek w nocy wybuchł pożar w domu przy ulicy Mickiewicza 93, i zniszczył mimo natychmiastowej akcji ratowniczej całe piętro tegoż domu, wraz ze składem kolonjalnym p. Dulskiego. Straty są poważne. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

Chełmno.

Pożegnanie przez miast pułkownika Juszczackiego. Z inicjatywy przewodniczącego Rady Miejskiej p. dr. Drążkowskiego oraz p. burmistrza Zawackiego we wtorek 23 ub. m. w salach hotelu „Dworu Chełmińskiego" żegnano odjeżdżającego komendanta K. D. Ml. Of. piech. p. pułkownika Stanisława Juszczackiego, który otrzymał obecnie nominację na komendanta Szkoły Podchorążych w Warszawie. Zebrani urządzili pułk. Juszczackiemu prawdziwą owację, toastując na jego cześć, wręczając mu wspaniały kosz żywych kwiatów. Wśród zebranych obok inicjatorów, ks. dziek. Rogali i ks. Ossowskiego obecni byli pp. pensjonowani generałowie Linde i Buczacki, dyrektor gimnazjum męskiego Szmyt dyrektor gimnazjum żeńskiego dr. Rediger, dr. Wasilewski, inż. Dziedziul, nacz. Zarz. Dróg Wodnych Matusiński, nacz. Kasy Skarbowej Janiszewski, przewodniczący Związku kupców p. Chmurzyński, radni miejscy, rektorowie miejscowych szkół i wielu innych. Skromna uczta przy bardzo serdecznym nastroju przeciągnęła się do późna w noc.

Występy Teatru Miejskiego z Grudziądza. Do Chełmna zjechał na kilka gościnnych występów zespół artystów z Teatru Miejskiego w Grudziądzu. Na początek dana będzie komedja pt. „Codziennie o piątej". Występy odbędą się na sali Strzelnicy.

Wizytacja garnizonu chełmińskiego. W ub. czwartek zwiedził Chełmno dowódca korpusu nr. 8. p. gen. Hubiszta, wizytując tutojszy 66 pp.

Sprawa bezrobocia w Bydgoszczy.

W ubiegły piątek odbyło się zwykłe tygodniowe posiedzenie Komitetu Obywatelskiego, na którem poszczególni kierownicy sekcji zdawali sprawozdanie ze swej działalności. W okresie ostatniego tygodnia wpłynęło od p. Wojewody na doraźną pomoc 6 tysięcy złotych, z których tysiąc złotych było w myśl życzenia Wojewody przekazane na rzecz kuchni dla inteligencji. Jest to zasiłek w tym krytycznym momencie nie do pogardzenia, atoli niezbędną jest poważniejsza kwota. Jeżeli wierzyć wersjom stołecznym, to **na ręce p. Wojewody specjalnie na pomoc dla Bydgoszczy ma wpłynąć, czy już wpłynęła kwota stu tysięcy złotych. Tak mówi Warszawa.** Może województwo odpowie? W każdym razie ze strony Komitetu czynione będą zabiegi, aby otrzymać poważniejszy zasiłek.

Ze składek publicznych, zbieranych przez specjalnie delegowanych bezrobotnych, **wpłynęło do kasy Komitetu 1345 zł 37 gr, a wypłacono zapomóg doraźnych 3675 zł,** w czem na wyjazd do robót leśnych 86 bezrobotnym 544 zł, na nadzwyczajne zapomogi (choroba lub śmierć) 182 zł i wynagrodzenie bezrobotnym, zatrudnionym w sekcjach i przy inkasowaniu składek na mieście 144 zł. Ponadto rozdzielono wpływy w naturaljach.

Poruszono wreszcie sprawę zmiany lokalu, **przyjmując lokal proponowany w gmachu Strzelnicy przy ulicy Toruńskiej.** Tam przynajmniej praca pójdzie raźniej, ponieważ gromadzić się będzie jedna tylko kategorja bezrobotnych, mianowicie tych, którzy nie otrzymują zapomóg rządowych. Co do funduszów zapomogowych inż Janicki zakomunikował, iż kwota 15 tysięcy zł uchwalona swego czasu na pomoc doraźną z ramienia Magistratu jest do dyspozycji. W toku dyskusji wyłoniła się sprawa **konieczności należytego poinformowania obywateli bydgoskich co do celowości samych składek, jak i sposobu ich użycia.** Zupełnie słusznym jest nacisk całego społeczeństwa, aby pieniądze, wpływające tak ze składek, jak i z ofiar poszczególnych osób, użyto na uruchomienie warsztatów pracy, względnie na stworzenie pracy dla bezrobotnych. Jednak zachodzi tu małe „ale"... Gdyby te fundusze wpłynęły w większych kwotach możnaby odrazu stworzyć tyle pracy, iż zatrudniło by się wszystkich bezrobotnych i kwestja zapomóg zlikwidowałaby się sama przez się. Niestety, jak widać ze sprawozdania kasowego, składki te i daniny wpływają tak skromnie, że **trzeba w pierwszym rzędzie zaspokoić głód i nędzę, która nie czeka...**

Kto z bezrobotnych otrzymuje zapomogę?

Do jednej z poważniejszych przyczyn, które hamują szybszy i wydatnych wypadkach zapomogi w Urzędzie niejszy pryzpływ składek, należą krążące po mieście wersje i plotki, iż bezrobotnym się „dobrze powodzi", gdyż otrzymują zapomogi i w Państw. Urzędzie Pośred. Pracy i w Komitecie Obywatelskim. Otóż na tem miejscu czuję się w obowiązku zaznaczyć, iż do momentu powstania komitetu mogły być nadużycia ze strony mniej uczciwych jednostek, które pobierały w nieliczPośred. Pracy i w Urzędzie Opieki Społecznej, względnie w t. zw. komitecie Bezrobotnych. Trudno, to było nieuniknionę chociażby z tego względu, iż w pośpiechu i gwałtownym naporze naprawdę potrzebujących, niemożliwa była należyta rejestracja i kontrola.

Dziś jednak sekcja rejestracyjna przy Kom. Obywatelskim prowadzi skrupulatna kontrolę, i każdy bezrobotny, nie pobierający zasiłku państwowego jest rejestrowany w Komitecie a nazwsko jego wraz z podanymi przez niego informacjami co do warunków rodzinnych sprawdzane jest natychmiast w Państw. Urzędzie Pośr. Pracy. **Jakiekolwiek więc machinacje i nadużycia ze strony bezrobotnych są dziś niemożliwe i wykluczone.** Dlatego też i pomoc **społeczeństwa naszego winna już dziś być wydajniejsza i szybsza,** tembardziej, iż z dotychczasowych wpływów Komitet nie jest w stanie należycie pomóc prawdziwie potrzebującym. Przyznacie bowiem sami, że **zapomoga dla samotnego 3 złote, dla żonatego 7 złotych i na każde dziecko po złotemu na dwa tygodnie** (!!) — to nie jest zasiłek, mogący poważnie zaważyć na szali najskromniejszego nawet budżetu domowego. A wypłata i tych skromnych zasiłków szwankuje z powodu, jak już zaznaczyłem, powolności i skromności wpływów ze składek. Wskazanem więc jest, **by społeczeństwo nasze istotnie uprzytomniło sobie grozę położenia i raźniej spieszyło na pomoc...** Prawda, że systemu trudno zrozumieć głodnego, ale czyż daleką jest droga na Szwederowo, Wilczak, Czyżkówko czy Bartodzieje, by się naocznie o tem przekonać? **Co dom, co chata — to głód, chłód i nędza.** Zobaczcie te obdarte, napółnagie i zapłakane, rachityczne i już dziś z wyrazu twarzy apatyczne dzieciaki, a pewien jestem, iż obojętnie przed tym żywym obrazem nie przejdziecie.

Cóż więcej radosnego i zadowalającego człowieka, jak radość życia wśród dziatwy, gdy beztroskliwie oddają się zabawom, śmieją, skaczą i gonią. Ile tam energji, inicjatywy, szlachetnych porywów duszy i serca... Ale gdy to wszystko zostaje przytępione przez głód i nędzę — **zanika radość, a w miejsce jej rodzi się skarga, złość i nienawiść. Pamiętajmy, iż to młoda Polska, — ta Polska, w której żyć będą musiały Wasze dzieci. Obcować, żyć i współpracować z dzisiejszemi wyradzającemi się wskutek głodu i nędzy dziećmi bezrobotnych...**

Ratujcie więc ich ile sił i środków Wam wystarczy, przez zdrowie i siły bowiem ich, stwarzacie zdrowie całej Rzeczypospolitej; stwarzacie zdrowe pokolenie i zapewniacie pośrednio spokój i dobrobyt własnym dzieciom. **Dbajcie o to, by z dziecięcych lic nie znikła radość życia.** Wzorujcie się w tym wypadku na Japonji, w której najwięcej uprzywilejowanym obywatelem to — dziecko...

Jak mało niestety jest zrozumienia jeszcze w tym względzie w łonie naszego społeczeństwa, niech służy fakt, iż **niektóre „urzędy" i osoby obrażają się, że komitet zwraca się do nich z wezwaniem, a nie „z uprzejmą prośbą" o składki.** Przy takim sposobie myślenia trudno znaleść wspólny język dla porozumienia. **Świadczy to tylko o ubóstwie zarówno serca jak i umysłu podobnych jednostek.** Komitet Obywatelski to nie instytucja jałmużnicza, a organizacja społeczna, która posiada inicjatywę i jako **wyraz większości społeczeństwa Bydgoszczy ma prawo żądać od obywateli spełnienia swego obowiązku w imię praw solidarności społecznej.** A więc bez próśb, a jeszcze w dodatku „uprzejmych", nie do łaski i miękiego czułego serca apelujemy, ale do rozumu przedewszystkiem, **pomóżcie bezrobotnym w imię nietylko zasad chrześcijańskich miłości bliźniego,** ale **w imię waszego własnego interesu...**

„Quis cito dat, bis dat" — „Kto szybko daje, podwójnie daje"...

Vivat sequens!
(Niech żyje następny!)

Jak wiadomo, Komitet Obywatelski na jednem z pierwszych posiedzeń uchwalił opodatkować na rzecz bezrobotnych wszystkich mających zatrudnienie, a w tem urzędników państw., komunalnych i prywatnych na 1 proc., a kupców, drobnych przemysłowców i rzemieślników na 2 proc. od dochodu miesięcznego. Wolne zawody jak adwokaci, lekarze, inżynierowie itp., opodatkować się mieli zgodnie z uchwałami ich organizacji zawodowych. Otóż jak wywnioskować można było z głosów przewodniczących sekcji, organizacje te zasadniczo będąc przeciwnemi obdarzaniu bezrobotnych bardzo skromnemi zapomogami, które bynajmniej nie likwidują przyczynę bezrobocia, **postanowiły iść drogą uruchamiania warsztatów pracy.** Związek Adwokatów w Bydgoszczy postanowił **uruchomić fabrykę „Galwana"** przez udzielenie tejże pożyczki w kwocie 60 tysięcy złotych, gdzie mogłoby natychmiast znaleść pracę 150 ludzi. **Śladami adwokatów mają iść** podobno i pp. lekarze... Niechże więc czemprędzej idą następni, — niech zadymią kominy i zawarczą wiertarki i tokarnie, a w myśl poety: „czyń każdy w swoim kółku, co każe Duch Boży, a całość sama się złoży", — zlikwidujemy w krótkim czasie tę straszną klęskę, która nawet bytowi państwowemu zagraża.

Czego żądać od rządu?

Przedewszystkiem dla zabezpieczenia pracy wielu bezrobotnym niekwalifikowanym, zwrócić się należy do rządu z wnioskiem, aby roboty przy magistrali kolejowej Bydgoszcz — Gdynia, miast rozpoczynać od północy, zechciano je poprowadzić z południa. A więc **na dystansie Maksymiljanowo — Janowo,** co da możność zatrudnienia kilkuset robotników, zamieszkujących w Bydgoszczy. Ta zmiana w rozkładzie prac o tyle będzie nawet w obecnym momencie „oszczędnościowym" dla rządu wygodną, iż materjały, które bądź co bądź sprowadza się z południa, a nawet z naszej okolicy jak podkłady, szyny i t. p. nie będzie się wozić zbyt daleko, a powtóre miast wyrzucać setki tysięcy na zapomogi, tą kwotą wykona się roboty przy budowie kolei...

Ponadto, korzystając z oświadczenia ministra skarbu Zdziechowskiego, podczas pobytu jego w Krakowie, że po**stanowił część funduszu bezrobocia wypożyczyć samorządom w celu uruchomienia warsztatów pracy** i podjęcia robót pożytecznych dla miasta, gdzie robocizna przenosiłaby kilkakrotnie wartość materjałów. Korzystając z tego oświadczenia, Komitet Obywatelski zdecydował wysłać do Warszawy delegację w osobach inż. Tomczyckiego i adw. Potockiego, aby przy współudziale członka Magistratu wystarali się z funduszu bezrobocia o kredyty dla miasta... „Szczęśliwej więc drogi i „wesołego" powrotu życzyć tylko należy...

Jak szkodliwe są plotki.

Bardzo często bezrobotni przyjmują za dobrą monetę wszystko, co głoszą czasem przy kieliszku ich pracujący koledzy. Tworzą się wskutek tego plotki i ploteczki i kursują po mieście dęte od niemożliwych rozmiarów. Mówi się o nich na wiecach i posiedzeniach, podaje wreszcie w dobrej wierze prasa, narażając na nieobliczalne szkody tę lub inną firmę. Taką plotkę puszczano na posiedzeniu Komitetu o fabryce „Omega", że przestała pracować, że straciło kawałek chleba 30 robotników, a winien miał być Urząd Skarbowy i Urząd egzekucyjny, które „na fest" zapieczętowały maszyny i zahamowały pracę. „I cóż się okazuje? Oto **fabryka „Omega" jest w biegu** i zatrudnia narazie nie 30 a 17 robotników obojga płci i maszyny nie są zafantowane. Pisze nam właściciel p .Ruszczyński, iż mógłby zatrudnić i 60 ludzi, ale dla braku kapitału obrotowego jest niemożliwem. Artykuły, które wyrabia, mają wielki popyt, tembardziej, iż fabryka ta jest jedyna w kraju. Zamówień nie jest w stanie przy tych siłach wykonać w ciągu roku. Tak się przedstawia sprawa „Omegi" w istocie rzeczy. A jaką krzywdę wyrządza się przemysłowcowi, rozsiewając podobne kłamliwe wersje? Zamyka mu się kredyty. I miast pomóc robotnikom, to ich się również krzywdzi. Z braku kapitału obrotowego i kredytu, fabryka mogłaby stanąć i ta reszta zatrudnionych powiększy armję bezrobotnych. Ostrożnie więc z informacjami od ludzi nieuświadomionych i bezkrytycznych.

Czas rozpocząć roboty ziemne.

Sekcja prac robót doraźnych rozpatrzyła szereg projektów prac, które możnaby rozpocząć zaraz, zapewniając egzystencję kilkuset robotnikom na przeciąg kilku miesięcy. Pomijając te prace, które już uchwalone zostały z pomocą funduszów komitetu jak plac sportowy, boisko sokole, wysunięto uporządkowanie bulwarów przy moście bernardyńskim, uporządkowanie drogi na Jachcice, uporządkowanie chodników przed realnościami miejskiemi, uporządkowanie cmentarzy, budowę łaźni ludowej przy ul. Orła, przewidzianej w nadzw. budżecie miasta), oraz urządzenie kapieli letnich z basenem od strony Babiej Wsi. Wszystkie te projekty były kolejno dyskutowane, a zyskały w pierwszym rzędzie aprobatę i uporządkowanie plant przy kanale i budowa kapieli letnich, jako zatrudnia-

jące około 170 ludzi w ciągu kilku miesięcy.

Zwrócono tylko uwagę na nieodpowiednie dla tych kąpieli miejsce; Babia Wieś położona jest za nisko, dla odciągnięcia rozmaitych nieczystości trzebaby było budować filtry, zresztą na bliskie sąsiedztwo gazownie również miejsce to nie nadawałoby się. **Zdecydowano ogłosić, by ktoś, kto posiada odpowiednie place wyżej położone,** a niezbyt **oddalone od miasta,** zechciał zamienić na place na Babiej Wsi, względnie odstąpił na dogodnych warunkach. Co do prac ziemnych przy budowie tych kąpieli, które mają posiadać kabiny natryskowe, teren dla gimnastyki itp., Komitet gotów subwencjonować nawet bezzwrotną pożyczką. Dalej Komitet **apeluje do całego społeczeństwa, by zgłaszało projekty takich robót, których koszt pracy przenosi wielokrotnie materjały.**

Postanowiono wreszcie wywrzeć nacisk na **Magistrat, by z funduszu, asygnowanego przez Komitet z biletów tramwajowych w kwocie 24 tysięcy złotych, rozpoczął natychmiast roboty.** Dawniej wyrzekało się na brak pieniędzy, dziś choć nie wielkie, lecz są, czas więc najwyższy je należycie zużytkować... Ze względu na zlot majowy z powodu 40-lecia Sokoła czas najwyższy wziąć się do boiska...

Liczba bezrobotnych topnieje.

W ostatnim tygodniu liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Komitecie wynosiła 1300, z których 80 otrzymało przez Państw. Urząd Pośredn. Pracy robotę w lasach, a około 50 w zakładach rzemieślniczych i przemysłowych.

Przy wydatnem więc poparciu całego społeczeństwa moglibyśmy zapewnić pracę wszystkim bezrobotnym. Chodzi tylko o chęci, bo chcieć, to już tyle, co módz.

S. Sokołowski.

Hołd Męczennikowi.

We środę, dnia 10 marca r. b. przez Bydgoszcz będzie przechodzić pociąg ze zwłokami ś. p. arcybiskupa Cieplaka, wielkiego nowoczesnego Męczennika za wiarę katolicką i Polskę. Na stację Bydgoszcz pociąg przybędzie o godz. 7 m. 28 wieczorem i zatrzyma się około pół godziny, aby katolicka patrjotyczna ludność m. Bydgoszczy mogła oddać **zasłużony hołd śmiertelnym szczątkom prawdziwego syna Polski.**

Wobec tego wszystkie Towarzystwa winny przysłać na godz. 7 m. 15 wieczorem przed główny dworzec swoje delegacje ze sztandarami.

Zarząd Konferencji Prezesów m. Bydgoszczy.

KRONIKA.

Bydgoszcz, wtorek dnia 9. marca 1926 r,

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Franciszki.
Jutro w środę Czterdziestu Męczenników.
Wschód słońca o godzinie 6. 32.
Zachód słońca o godzinie 5. 51.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 8. bm. do poniedziałku 15. bm. dyżurują następujące apteki:

1) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.
2) Apt. pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

— **Zwłoki ś. p. X. Arcyb. Cieplaka przybywają dziś do Gdańska,** a jutro tj. w środę wieczorem o godz. 7 min. 29 będą w Bydgoszczy, skąd po półgodzinnym postoju pociąg z niemi odjedzie do Warszawy.

Społeczeństwo bydgoskie odda przy tej okazji niewątpliwie cześć głęboką pamięci zmarłego dostojnika Kościoła, na jaką sobie zasłużył.

TEATR MIEJSKI.

Dziś we wtorek wraca na afisz przepiękna sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami według słynnej powieści J. Kraszewskiego **„Chata za wsią"**, która stała się najulubieńszem widowiskiem szerokich mas publiczności.

W środę, 10. bm., nieodwołalnie po raz ostatni arcywesoły **„Król"**, z J. Krokowskim w roli tytułowej. Arcydowcipna akcja oparta na pobycie króla Serdanji w Paryżu, wielkie przyjęcie króla w pałacu posła socjalistycznego wywołują huragany śmiechu i braw nawet przy otwartej kurtynie.

W czwartek, 11. bm. **„Edukacja Bronki"**, z znakomitą odtwórczynią roli tytułowej Haliną Cieszkowską, w otoczeniu takich partnerów jak N. Morozowiczowa, J. Krokowski, W. Kosiński, C. Strzelecki, J. Orlicz, M. Roman, i W. Ścibor.

Najbliższą premjerą będzie sensacyjna sztuka Molnara **„Djabeł"**, której fascynujące treść zdobyła dla niej wszystkie sceny europejskie. W roli tytułowej „Djabła" — salonowca wystąpi J. Krokowski, który również objął i reżyserję.

TEATR POPULARNY.

Dziś we wtorek 9. bm. **„Koziołki", czyli metoda odmładzania"**, krotochwila w 3. akt. H. i K. W środę 10. bm. przedstawienie zawieszone.

W niedzielę premjera niezmiernie efektownej sztuki G. Zapolskiej p. t.: **„Jojne Firułkes"** Utwór ten, dotąd jeszcze nie grany w naszem mieście, jest dalszym ciągiem „Małki Szwarcenkopf", i posiada te same zalety, a może nawet przewyższa w zaletach pierwszy. To też niewątpliwie doczeka się większej jeszcze ilości przedstawień niż „Małka", grana 29 razy.

Bilety wcześniej nabywać można w Księgarni Bydgoskiej p. N. Gieryna, Plac Teatralny 3, tlefon nr. 345.

I. klasa na kolejach przynosi tylko deficyt!

Na półtora miljona biletów kolejowych, sprzedawanych rocznie w Bydgoszczy, jest zaledwie 154 biletów I. klasy.

Nasz „współpracownik statystyczny" p. Żernicki jest niezmordowany w wyszukiwaniu różnych interesujących dat i zestawień, mianowicie z życia Bydgoszczy.

Ostatnio zawiało go aż na dworzec kolejowy, gdzie widocznie przeprowadził „naukowe skontrum" osobowej kasy biletowej i wydobył z niej pod pewnym względem zdumiewające cyfry.

A więc na bydgoskim dworcu kolejowym wykupiono w r. 1925 prawie półtora miljona biletów pasażerowskich, a mianowicie: II klasy 104 165 sztuk, III kl. 719 998, IV kl. 611 099. Pierwszej klasy zaś — rzecz trudna do wiary — sprzedano tylko 154, czyli ani nie jeden na dwa dni!

Jasną jest z tego konkluzja, że klasa I stała się kolejowym przeżytkiem i przynosi deficyt. Jeżdżą nią przeważnie ludzie ciężko chorzy, do których użytku powinny być właśnie przedziały ambulatoryjne, zaprowadzone już w wielu krajach Europy. Podtrzymywanie I kl. dla tych paru krezusów, którzy na nią mogą sobie pozwolić, jest zbytkiem, który jak najprędzej skasować należy.

Niech nikt nie sądzi, że poniechanie pierwszej klasy w Polsce jest objawieniem się ducha demokratycznego. Tak daleko z naszą postępowością jeszcze nie jesteśmy. Zamieniliśmy się, a raczej robimy demokratów z dziadostwa. Niech się stosunki poprawią, a zaraz zaczną z nas wyłazić nasze stanowe, arystokratyczne maniery.

— **O rozroście „Dziennika Bydgoskiego"** świadczy filja administracji w śródmieściu, która wczoraj została otworzona. Jest to piękny lokal przy ul. Dworcowej nr. 2, gdzie odtąd załatwiane będą wszystkie te czynności jakie załatwia administracja główna, przy ul. Poznańskiej 30. A więc przyjmowanie przedpłaty i ogłoszeń, zamówień na druki i wydawanie pisma. Poświęcenia nowego lokalu dokonał członek Rady Nadzorczej X. dyrektor Filipiak.

— **Na bezrobotnych.** Zapowiedziany koncert połączonych orkiestr wojskowych 61 i 62 pp. na rzecz bezrobotnych, odbędzie się nieodwołalnie dnia 14. bm., w niedzielę, o godz. 12.30 w Teatrze Miejskim. Na program koncertu złożą się następujące utwory: Littolf „Robespierre", uwertura osnuta na tle krwawej rewolucji francuskiej. Liszt „Rapsodja węgierska" nr. 1. (F-moll.) Grosmann „Duch Wojewody" czardasz. Smetana „Wyszehrad" poemat symfoniczny I. z cyklu „Moja Ojczyzna", utwór czeski, przepiękny w treści. Z. G. Urbanyi „Impresje Włoskie" i marsz lotników, znany ze swej efektownej formy.

Dyrygują kapelmistrze: por. Grabowski z 62 pp., i por. Dawidowicz z 61 pp. Cena biletów od 50 gr. do 2 zł.

Komitet żywi niezłomną nadzieję, że nie braknie nikogo na powyższym koncercie, który ma na celu nieść pomoc nieszczęśliwym bez pracy i chleba, a przedstawia się pod względem artystycznym bardzo dobrze. Programy wraz z szczegółowem tłomaczeniem, zawartej myśli w odegranych utworach, do nabycia u bileterów po cenie 50 groszy.

— **Ilu w Bydgoszczy mamy bezdomnych?** W Bydgoszczy należałoby pomyśleć o jakiemś miejscu dla bezdomnych. Nie potrzeba tego zbytnio uzasadniać. Cyfra 72 osób, którym Policja w r. 1925 udzieliła noclegu w aresztach, wystarcza aż nadto, byśmy pomyśleli o jakiemś schronisku dla tych nieszczęsnych. Osoby te nic nie zawiniły. Musiano je ulokować w aresztach, ponieważ nie miały gdzie spać i same bodaj o taki dach nad głową prosiły. W lecie, gdy można nocować pod gołem niebem, to jeszcze pół biedy. Ale gdy chwycą mrozy, to sytuacja dla bezdomnych staje się już bez wyjścia, że ostatecznie jedynem wyjściem są — policyjne areszta!...

Informacyjne zebranie Z. O. K. Z.

W ub. poniedziałek w Ognisku odbyło się zebranie informacyjne Zw. Obrony Kresów Zachodnich. Z referatem przybył z Poznania poseł **Hertz** (N. P. R.), który, jako wiceprezes Rady Naczelnej Z. O. K. Z., miał mówić o ideologji tegoż Związku. Na sali około 50 osób, połowa z N. P. R-u, która była ciekawa usłyszeć swego posła.

Poseł Hertz mówił długo, bo rozwlekle. Po zebraniu do kupy, oto tło referatu: — społeczeństwo nasze, dziś skwaszone, zniechęcone, z bladością na ustach. Źródłem odżywczem ma być Z. O. K. Z., który przez idee ciągłego czuwania nad sprawą Kresów Zachodnich, wzmocni charakter. Dziś za mało się dba o Kresy Zach., zaś akcję związku nazywa się w Warszawie akcją separatystyczną. W sprawie ostatnich zajść z Volksbundem na Górnym Śląsku całkowitą winę ponosi rząd, zaś zasługę — Z. O. K. Z., który akcję tę wrogą zdemaskował.

W dalszym ciągu przez referenta przemówił poseł z N. P. R-u, a więc: nie godziliśmy się, i nie godzimy na Locarno, Liga Narodów też jest niepotrzebna, zaś min. Skrzyńskiego w razie niepowodzenia powitamy dymisją. Zresztą min. Skrzyński zdradził interesy narodu polskiego (oho! czy nie za wiele).

Najciekawszy był koniec, bo najefektowniejszy: **my z Bydgoszczy musimy zrobić miasto polskie.** Tu pan poseł odsapnął i skończył.

W dyskusji zabierali głos: prof. Nowak o optantach i traktacie handlowym z Niemcami. p. Zaleski — o zmianie nazwy Z. O. K. Z. na inną, p. Kwaśniewski nawoływał do zjednoczenia się, p. Trepto wzywał inteligencję do Z. O.

TEATR MIEJSKI.

„Edukacja Bronki".

Komedja w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Rozmiłowany w teatrze, głęboko wnikający nietylko w życie sceny, ale i w życiowe dramaty aktorek i aktorów, wykształcony pod tym względem na świetnych wzorach francuskich, napisał Stefan Krzywoszewski dwie cięte, satyryczne komedje z życia i na tle życia w postępowaniu swojem często nieobliczalnych, zawsze lekkomyślnych i w romantycznych przygodach swoich zawsze nieszczęśliwych cór Melpomeny. „Edukacja Bronki" i „Aktorki" są właśnie temi zaczerpniętemi przez Krzywoszewskiego z przeżyć i środowiska cyganerji aktorskiej tematami. Z wielką niezmiernie wnikliwą intuicją autorską dociera Krzywoszewski w obydwóch tych utworach do samego wnętrza duszy aktorek i w doskonale przeprowadzonych scenach ich wzlotów i upadków życiowych odsłania nam ostatecznie nie drzemiące w duszy bohaterek swoich komedyj zwykłe, pospolite próchno ludzkie, ale cierpiącego i o swoje prawa walczącego, niejednokrotnie bardzo ciężko w uczuciach swoich krzywdzonego człowieka.

Nie na wesoło pomyślane i napisane są te dwie z życia dzieci teatru wzięte, głośne, satyryczne komedje, przeważa w ich cierpkim miejscami wątku głębszy wewnętrzny sens psychologiczny, nieodłączny zawsze od malowania szczerych, tragikomicznych obrazów czyjegokolwiek życia.

Krzywoszewski, znakomity do obecnej chwili teatrolog, ostatnio autor bardzo cennych, w warszawskim „Świecie" drukowanych uwag o przyczynach dzisiejszego finansowego kryzysu i artystycznego zmierzchu teatrów polskich, okazał się w tych dwóch utworach w równiej mierze doskonałym znawcą, wprost mistrzem psychologji duszy aktorskiej, w szczególności zaś duszy aktorskiej kobiecej, i pod formą bardzo zręcznego djalogu scenicznego stanął w zdecydowanej obronie słusznych, ludzkich uprawnień uczuciowych żeńskiego świata aktorskiego.

W najgłębszem, wewnętrznem znaczeniu i sensie swoim „Edukacja Bronki" to już nie prosta, codzienna komedja ludzka, ale raczej rzeczywisty dramat serca rozkochanej w pięknym mężczyźnie kobiety-aktorki, rzuconej falą nieubłaganego życia na łup męskiego, brutalnego wyrachowania i sponiewieranej okrutną bezwzględnością społecznego, obłudnego konwenansu.

Wyedukowały dobrą niegdyś, skromną Bronkę Serwatowską na teatralną kurtyzanę cynizm, obłuda, fałsz i podłość męska, niech więc świat się nie dziwi, że zrozumiała wkońcu jego przewrotny, na fałszu uczuć oparty „savoir vivre" i że po opuszczeniu jej przez Aleksandra Zahorskiego okaże się ona w dalszem swojem życiu tego obłudnego świata pojętną i wzorową uczennicą.

Wykonanie „Edukacji Bronki" na scenie naszego Teatru Miejskiego stanęło na sobotniej premjerze na tym poziomie kunsztu aktorskiego, na którym już się kończy codzienna, pospolita aktorska rutyna a rozpoczyna się prawdziwy koncert artystyczny i prawdziwa, wielka umysłowa uczta. Przedewszystkiem na tej wyżynie sztuki aktorskiej stanęła w świetnej grze swojej w tytułowej roli Bronki pani Halina Cieszkowska. Swoim żywiołowym rozpędem gry w momentach najbardziej dramatycznych, swoją iście wężową zwinnością i giętkością ruchów w sytuacjach najbardziej niespodziewanych i nagłością swoją gwałtownych, swoją niezwykle wysubtelnioną uczuciowością poetyczną, panującą nad myślową treścią czystej jak kryształ, nieraz prawie marzycielskiej, fantomowej dykcji, swojemi ponad wszelką granicę wyrobionemi i świetnie podkreślonemi akcentami logicznemi, swoim końcowym rozmachem i tupetem już ostatecznie w twardej szkole życia wyedukowanej salonowej kurtyzany, swoim rasowym, w najdramatyczniejszych scenach wprost wulkanicznym temperamentem, całością swojej gry w najwyższym stopniu doskonałej i świetnej wywarła p. Halina Cieszkowska w tej roli wrażenie artystyczne tak potężne, jakie wywołać i wywrzeć jest jedynie zdolny wielki, prawdziwy, w najrozmaitsze barwy wygimnastykowanego głosu bogaty, w najrozliczniejsze ruchy i gesty zasobny, szczery, świetny talent aktorski. Szczególnie silną rewelacją wielkiego talentu aktorskiego p. Haliny Cieszkowskiej w tej roli były sceny, w których sponiewierana niegodnem, nieludzkiem z nią postępowaniem Zahorskiego, kochająca go mimo wszystko Bronka walczy o swoje nabyte przez dłuższe współżycie prawa życiowe, o swoją cześć i godność ludzką. — W momentach tych i scenach podniosła p. Halina Cieszkowska świetną grą swoją los nieszczęśliwej Bronki na wyżyny ludzkiej tragedji i budziła w widzu taką interpretacją duszy Bronki prawdziwe, głębokie współczucie. Nie odtwórcza bowiem tylko była w tej roli świetna, podziwiana, niemilknącemi oklaskami przez publiczność nagradzana aktorska gra p. Haliny Cieszkowskiej, ale była to gra i kreacja w całej pełni współtwórcza, żywe zrealizowanie i uzupełnienie w artystycznej interpretacji swojej zarysowanych w dziele pomysłów i intencyj autora.

Partnerował p. Cieszkowskiej w roli zimnego amanta salonowego, Aleksandra Zahorskiego, p. Józef Krokowski. Artysta stworzył w tej roli nieporównany typ salonowego wietrznika, eleganckiego, bezdusznego frazesowicza, biorącego wszystko na zimno i nawet na zimno, z prostego marnego wyrachowania pieniężnego puszczającego się na posagowe łowy.

Pani Natalja Morozowiczowa kreowała komiczną postać matkującej Bronce Cioci Sapernickiej. W kreacji tej doskonałej przypomniały się stałym widzom wielkie zdolności do ról charakterystycznych tej cenionej u nas, nieprzeciętnej artystki.

Pan Włodzimierz Kosiński grał Dominika Boreszę, jedynego, naprawdę szczerze Bronce oddanego, starego przyjaciela. W tej roli był p. Kosiński właściwym człowiekiem na właściwem miejscu, to też i gra jego w tej roli, zdolnościom i warunkom tego artysty dzisiejszym zupełnie odpowiadającej, była w całem tego słowa znaczeniu świetna. Była to gra naturalna, bez cienia sztucznej pozy, bez żadnego nudnego szkolarstwa, gra szczera, tonem swego weredyctwa i przyjaźni dla Bronki ujmująca, gra aktorska prawdziwie piękna. Artysta opanował tym razem dobrze tekst sztuki, co jeszcze bardziej uwydatniło rzetelny walor jego pięknej kreacji.

Pan Orlicz może trochę za mało naturalny, za pompatyczny był w roli Stanisława Radomyskiego; pp. Strzelecki był zato bardzo naturalnym, w miarę swobodnym i w miarę dystyngowanym, pełnym dla dam szarmanterji hrabią Horyńskim.

Pan Ścibor z należytym umiarem odegrał rolę Rymwida.

Pan Roman dał w roli Szwana doskonały typ żyda-lichwiarza.

Dobrze się wywiązali z nawiasowych ról pp. Rudnicki (Inkasent) i Kitka-Sokołowski (Garson).

Surowa gra była p. Eleonory Głogowskiej w roli Nuny. Pani Głogowska niech weźmie w troskliwe zabiegi swój głos zmatowiały, jeżeli naprawdę marzy o występach i sukcesach scenicznych.

Reżyserja p. Lenka bardzo sprężysta; dekoracje pomysłu p. Czaplickiego a wykonania p. Paluchowskiego — ładne.

Całość, dzięki świetnej grze czołowych wykonawców sztuki wprost świetna, entuzjazm publiczności dla pięknej gry artystów niebywały. Po aktach drugim i trzecim owacjom nie było końca, owacjom gorącym i naprawdę zasłużonym.

Jan Kaźmierczak.

K. Z-tu, i na tem lista mówców się wyczerpała. W dalszym ciągu p. Szymański przypomniał zebranym o walnem zebraniu i nawoływał do wzięcia udziału w rocznicy powstania górnośląskiego dnia 21. bm. przez wysłanie delegacji. Odśpiewaniem „Roty“ zakończono zebranie, wypowiadając się w rezolucji za wydaleniem optantów, i przeciw uprzywilejowanemu traktatowi handlowemu z Niemcami.

Dwa trupy: hrabia Skrzyński i Jan Teska.

A teraz trochę z bydgoskiego podwórka. Uproszony snać przez Dr. Szymańskiego niej. p. Drepka zwrócił się z zapytaniem do niego — czy nie czuje się obrażonym rysunkiem(!) jaki zamieścił „Dziennik“ w niedzielę, który przedstawia min. Skrzyńskiego, klęczącego z bukietem przed Ligą: wszak to jest ośmieszanie naszego dyplomaty, jak również ośmieszaniem, ale już sprawy narodowej, jest pewien ustęp z „Golibrody“ — tak twierdził p. Drepka.

Zanim odpowiedział dr. Szymański, zabrał głos pos. Hertz który jak uprzednio jednym zamachem zakatrupił hrabiego, min. Skrzyńskiego, dając mu dymisję z mianem zdrajcy, tak też sobie postąpił i ze szczerym demokratą red. Teską, wymazując go z listy żyjacych. Zarzucił mu wszystko, a więc: podjudzanie, wyśmiewanie się, warcholstwo, że raz u niego „czarno, to znów biało“, sen o wielkiej polityce, (i tu porównanie ze Skrzyńskim). W końcu groźba: będzie czas na to, policzymy się! I to wszystko z racji „Golibrody“ i karykatury..

Po tem strasznem „zamordowaniu“ red. Teski, płaczliwym, zawodzącym (jak zwykle) głosem, dr. Szymański pokropił zmarlaka i wyrzekł to słowa: osobiście nie jestem dotknięty (brawo!) jestem wyżej ponad śmieszki: zabolało mnie tylko, jako Polaka, gdy widzę niemieckie gazety, jak z własnych zagadnień Polacy kpią.

Tak więc wczorajsze zebranie Z. O. K. Z. było krwawe, na placu legły dwa trupy: hrabia Skrzyński i Jan Teska. **Rys.**

* * *

Przy tej okazji zapytujemy, co p. dr. Szymański, dzisiejszy wielki patrjota, przed wojną robił, bo dzieje p. Hertza znamy dokładnie z Berlina. Rola, którą tam odgrywał, nie była zaszczytna. W każdym razie nie był on tam, gdzie znajdował się narodowo uświadomiony robotnik polski. Tacy dziś udają opatrzność narodową.

Ks. prałat Malczewski prosi Duchowieństwo o liczny udział przy przejeździe zwłok śp. X. arcyb. Cieplaka.

— **Na pomnik Sienkiewicza.** Klasa V. Gimn. prywatnego złożyła 5 zł. na pomnik Sienkiewicza i zwraca się o to samo do klasy IV. tegoż gimnazjum.

— **Czerwony Krzyż zaprasza..** Niepodobna wprost jest wyobrazić sobie, z jakiemi trudnościami walczą towarzystwa, które niosą pomoc tym, którzy najbardziej potrzebują, którzy nic nie mają, — skazani są na dobrowolne składki, i dorywczą ofiarność społeczeństwa. W pierwszym rzędzie nadludzkie wprost wysiłki podejmuje **Czerwony Krzyż,** aby oprócz innych obowiązków utrzymać 80 przeszło dzieci, wyżywić je zaopatrzyć. Wszak to wszystko sierotki!

Aby zebrać trochę grosza, właśnie dla tych najmniejszych i najbiedniejszych, Czerwony Krzyż uprosił świetnego wirtuoza— skrzypka **prof. Bielajewa,** który zjedzie do Bydgoszczy i **znakomitą śpiewaczkę** naszej opery **p. Czarlińską,** wykonawczynię Carmen i Amneris w Aidzie, aby wystąpili z koncertem w dniu 13. bm. w sali gimnazjum Kopernika.

— **Aresztowano** nocy ubiegłej 1 osobnika poszukiwanego przez policję, 2 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych, 1 awanturnika i 3. pijaków.

— **Kradzież futra.** Z Torunia donoszą, że skradziono tam Czesławowi Buszke futro wartości 2000 zł. Kradzieży tej dokonano z zamkniętego mieszkania.

— **Scaramouche** (tragizm rewolucji francuskiej) jako film o niezaprzeczalnych walorach estetycznych i silnem napięciu dramatycznem od dzisiaj zaczyna święcić swój tryumf na ekranie kina „Marysieńka“.

— **Dwaj malcy.** Wszyscy już dziś w Bydgoszczy mówią o wzruszającej do łez grze dwóch malców w obrazie „Złodzieje z Paryża“ w kinie Kristal. Nikt nie wychodzi z widowni bez specjalnych wyrażeń zachwytu i pochwał dla treści filmu, który osnuty na tle sensacyjnej powieści, nic dziwnego, że jest zarazem ciekawy i ładny utrzymujący uwagę widza na uwięzi do ostatniej sceny. Film ten winien się utrzymać na ekranie przez dłuższy czas, gdyż cieszy się u nas, jak wszędzie gdzieindziej, rzetelnem powodzeniem. Kino Kristal zrobiło na dwóch małych aktorach kasę bo też i koszta nabycia obrazu były ponoć spore.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Stow. Młodych Polek „Promyk“. W środę, 10 bm. o godz. 7 wiecz. zebranie urozmaicone obu oddziałów, na którem p. prof Binkowski wygłosi bardzo ciekawy wykład z obrazami świetlanemi o Chinach. Wstęp bezpłatny, lecz tylko dla druhen. **Zarząd.**

Baczność Tow. Czeladzi. Plenarne zebranie w środę 10 bm. o godz. ½8 wiecz. w Domu Czeladzi. O liczny udział prosi. **Zarząd.**

Związak Zaw. Muzyków Rz. Polskiej oddział Bydgoszcz. W środę, dnia 10 marca 1926 o godzinie ½8 odbędzie się w lokalu p. Boehlke (Jagiellońska) roczne walne zebranie. Każdy kolega jest zobowiązany na roczne walne zebranie przybyć. **Zarząd.**

Tow. śpiewu „Arion“ Bydgoszcz-Czyżkówko. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w środę 10 bm. o godz. 8 po lekcji śpiewu. Z powodu omówienia ważnych spraw, obecność wszystkich członków konieczna.

Zebranie Okręgowe Zarządów Towarzystw Katolickich Robotników Polskich odbędzie się środę, dnia 10 bm. o godz. 6,30 po poł. na salce parafjalnej przy Farze. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. **Zarząd.**

Baczność! S. M. P. „Gwiazda“ przy kościele św. Trójcy. Lekcja kółka muzycznego odbędzie się dziś w wtorek o godz. 6,30 w Domu Katolickim, ul. Miedza 2. **Kierownik.**

Sokół Bydgoszcz I. Posiedzenie zarządu i komitetu obchodu 40-lecia odbędzie się w środę, 10 marca o godz. 7,30 wiecz. u dha Żółkiewicza. **Dr. Kantak.**

Podoficerowie Rezerwy. W czwartek 11 bm. o godz. 6,45 odbędą się ćwiczenia kompanji honorowej w koszarach 62 p. p. Uprasza się wszystkich członków o gremjalne przybycie.

Bydgoskie Towarzystwo Mandolinistów. W środę, dnia 10 bm. o godz. 7½ wiecz. odbędzie się w „Harmonji“ przy ul. Marcinkowskiego miesięczne zebranie. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, wobec czego uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków.

Lekcje dla I. i II. oddziału odbywać się będą od dnia dzisiejszego w „Harmonji“ przy ul. Marcinkowskiego w dotychczasowym rozkładzie dni. **Zarząd.**

Baczność I. drużyna Harcerska im. St. Staszica. Zbiórek zastępu w tym tygodniu nie będzie. Zbiórka drużyny jak zwykle.

Klub Mandolinistów D. D. C. Lekcje odbywają się znów w zwykłem porządku to jest w wtorki i piątki o godz. ½8 wiecz. w lokalu przy ul. Zygmunta Augusta. **Zarząd.**

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie zarządu odbędzie się w wtorek, dnia 9. III. o godz. 8 wiecz. w Sekretarjacie. Ze względu na bardzo ważne sprawy komplet konieczny.

Baczność, Piekarze Polscy! Lekcja śpiewu odbędzie się w środę, dnia 10 bm. o godz. 5 popoł. w lokalu p. Jarnatha, Wały Jagiellońskie róg Jana Kazimierza. Komplet pożądany.

Baczność Hallerczycy! W wtorek dnia 9-go marca br. w sali Gimnazjum Kopernika przy placu Kochanowskiego o godz. 7,30 wiecz. odbędzie się wykład p. red. Fiedlera o krajoznawstwie (Wilno i okolica) z przezroczami. Członkowie stawią się jaknajliczniej. Dozwolony wstęp dla rodzin; wstęp wolny.

NOTOWANIA
Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 8 marca 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał ładunki wag., dost. zaraz za 100 kg. w złótych

Żyto	19,25—20,25	Pszenica	36,50— 38,50
Owies			20,75— 21,75
Jęczmień	19,00—20,00	Jęczm wybor	20,50— 22,50
Mąka żytnia 70% z workami			30,75— 31,75
„ „ 65% „			32,25— 33,20
Mąka pszenna 65% „			57,50— 60,50
Otręby żytnie	13,50—14,50	Otręby pszen.	15,50— 16,50
Groch polny			29,00— 30,00
Groch victoria			38,00— 42,00
Seradela			19,50— 22,50
Łubin żółty	17,50—19,50	Łubin niebieski	14,50— 16,50
Koniczyna żółta			70,00— 80,00
Koniczyna czerwona			2[illegible]0,00—29[illegible],00
Koniczyna biała			180,00—25[illegible],00
Koniczyna szwecka			190,00—250,00

Usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 9 marca za:

dolary amerykańskie	7,58
funty szterlingów	36,98
franki szwajcarskie	146,58
franki francuskie	27,05
marki niemieckie	181,10
guldeny gdańskie	146,74

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny
załatwia wszelkie, choćby na trudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe najmu, administracyjne, podatkowe ściąganie należności itd
St. Banaszak,
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka (27310

Na post!
Śledzie opiekane, zawijane, najlepsze sery, szprotki, bytlingi, cytryny, pomarańcze poleca F. Ziółkowski, Kościelna 11. (2328

Koronowo!
Proszę się przekonać Płaszcze damskie, ubrania męskie i dziecięce suknie, bluzki, bielizna i towary łokciowe po bardzo niskich cenach poleca P. Szukaj, Koronowo. 6491

Sprawy procesowe
cywilne, karne, handlowe, mieszkaniowe, przerachowanie hipotek, reklamacje podatkowe, porady, wnioski wszelkiego rodzaju załatwia. Fr Redmann. Obrońca prywatny, Bydgoszcz Pomorska 67. (6721

Miód
prawdziwy pszczelny pod gwarancją w blaszankach po 5 kg. razem z opakowaniem i opłatą pocztową 14 zł. 25 gr. Za poprzednią gotówką o 50 gr. taniej. Wysyła za zaliczką Jan Janczyński i Ska. Horodyszcze, p. Kozłów, wojew. Tarnopolskie. (6572

Dentysta
Duszyńska, ul. Śniadeckich 20 przyjmuje od 9—12 i 15—18 godz. (21621

W komis
przyjmuję garderobę, obuwie, meble, kupuję za gotówkę Dom Komisowy. Pomorska nr. 6 (3041

Wózki
dziecięce, także kółka osobno, najtaniej sprzedaje, wykonuje również reperacje przy wózkach rowerach gramofonach maszynach do szycia i t. d. Józef Świtalski. Poznańska 6. Zważać na nr. domu. (6580

Wózki
dziecięce w wielkim wyborze, najtaniej w firmie T. Bytomski, ul Dworcowa 15a, Gdańska 21. (3 87

Wyborną
kaszę jęczmienną, kaszę perłową, pęczak poleca M. Mnichowski, Mogilno, tel 65, olejarnia i wytwórnia kaszy. Kupuję rzepik i siemię. (4255

Czapki
wszelkiego rodzaju, z własnej pracowni, najtaniej poleca Podwale nr. 17. 6714

Rutynowaną
prasowaczkę gard robę, przyjmie Farbiarnia „Tęcza", Grunwaldzka nr 104. (6656

Masaże
lecznicze odtłuszczające i kosmetyczne. Ossolińskich nr. 12. (6664

Suknie
kostjumy, płaszcze, wykonuje prędko, elegancko i niedrogo Z. Jost. K. Stroczyńska z Warszawy. Pl. Piastowski 12. (6704)

Fotograficzne
zdjęcia od 1 zł. poleca „Wiol." Senkiewicza (6708

SPRZEDAŻE

Majątki
folwarki małe i duże, fabryki, młyny parowe i wodne, kamienice i sklepy kupieckie poleca S Ruszkowski. Biuro Polsko-Amerykańskie, ul. Frankiego 1a obok Placu Teatralnego, telefon nr. 885. (18582

Majątki
ziemskie, gospodarstwa domy, wile poleca i poszukuje Szarek. Dworcowa 90. 63 6

Majątki
domu, interesy handlowe i t. p., poleca się na sprzedaż. Taszycki Dworcowa 13, tel. 780 (6533

Dobra lokata.
Domy i gospodarstwa przy wpłacie 5.000—10.000 zł. poleca Grundtke. ul. Pomorska 43. (6565

Okazja
115 mórg ziemi w tym 25 łąki z dużym inwentarzem żywym i martwym, zapasy zboża, budynki murowane w dobrym stanie, prywatne w Poznańskiem. Z powodu wyjazdu na sprzedaż. Cena 12 000 złotych wpłata 8 000 zł. i wiele innych poleca i przyjmuje. Biuro „Pogoń" Dworcowa 80 I p.

15 morgów
ziemi w mieście korzystnie na sprzedaż. Adres wskaże eksped. Dzien Bydgoskiego (661

Korzystna
sprzedaż (dla ojaka 876 metrów kwadratowych ziemi pod Gdynią w Kamieńcu. Cena 6 zł za metr Aleksander Bieliński Warszawa, Wspólna 53, III p. (66 8

Gościniec
w dużej wsi kościelnej szkoła, stacja kolejowa w miejscu, przytem 20 mórg pszennej ziemi budynki masywne, duży śpichlerz, prywatne, czyste, bez długu za 13 000 zł, połowę wpłaty i wiele innych poleca i przyjmuje Biuro „Pogoń", ul Dworcowa 80 I.

Na sprzedaż
gospodarstwo 18 mórg Nakielska 88. (67 1

Dom
nowy położony nad Wisłą tanio na sprzedaż Zgłoszenia przyjmuje K Kryger, Fordon. (62 5

Wile
domy czynszowe i składowe, młyny, mleczarnie, fabryki ma na sprzedaż. Grundtke, ul. Pomorska 43. (6567

Sprzedaż
domów w Bydgoszczy i na prowincji z interesami i bez taksamo interesa z z urządzeniemi mieszkaniem do wydzierżawienia Informacji udzielam bezpłatnie Małek, Bydgoszcz Dworcowa 2, Tel. 1183.

Korzystna
sprzedaż 320 mórg dobrej ziemi z zabudowaniem, z pełnem żywym i martwym inwentarzem za 35.000 zł, 110 mórg taksamo z pełnem żywym i martwym inw., zabud. za 15.000 zł i wybór w mniejszych posiadłościach od 10—50 mórg. Młyny wodne, parowe i wiatraki od 12.000 zł począwszy, tartak z 2 gatrami i całkiem urządzeniem za bezcen na sprzedaż. Wszelkich informacyj w kupnie i sprzedaży udzielam bezpłatnie. Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2. Telef. 1183. (2555

Dom
dwupiętrowy z ogrodem wolne cztery pokoje i kuchnia sprzeda m. Cena 12 tys zł Wiadomość Gdańska 160. Skład papieru. (6632

Dobrze
zaprowadzone przedsiębiorstwo przy wpłacie 6000—10.000 zł z towarem lub bez poleca Grundtke. Pomorska 43 (6534

Gospodarstwo
przeszło 200 mórg. bardzo dobrej pszenno buraczanej ziemi budynki nie wszej klasy, inwentarz żywy i martwy dostateczny i dobry w bliskości Zn na sprzedaż. Zgł. do Dz. Bydg. pod nr. 2" 6481

Baczność!
Nieruchomość w pobliżu Bydgoszczy (Szwederowo) 1½ mórg roli budynki w dobrym stanie okazyjnie natychmiast sprzedam. Augustyn Polzin, Olszewko, poczta Nakło. (6693

Dom
piętrowy przy tramwaju za 4 000 zł wpłata 2 500 Zgł. Wrocławska 2 (6717

Dom
z 3 morg. roli na sprzedaż. Gołębia 82. 6755

Skład
kolonjalny, dobrze prosperujący, z powodu wyjazdu na sprzedaż. Adres wskaże Agentura Dzien. Bydg. w Inowrocławiu. (6751

Skład
rzeźnicki z urządzeniem, mieszkaniem, warsztatem i stajnią w Bydgoszczy zaraz na sprzedaż. Oferty pod „Sprzedaż" do Dzien. Bydg. (6727

Skład
węgla, dobrze prosperujący, z zapasem 100 metrów drzewa, kantorem, urządzeniem, wagą decymalną i t. d. blisko Okola, na sprzedaż. Zgł. pod „Zapas" do Dzien. Bydg. (6686

Skład
kolonjalny z przyległym mieszkaniem 4-pokojowem i kuchnią zaraz na sprzedaż. Adr. wskaże Dz. Bydg. (6689

Kompletne
narzędzia kowalskie na sprzedaż ewent. z kuźnią do wydzierżawienia. Kujawska 50. 6675

Jajka
minorki, białe amerykańskie Leghorn sprzedaje Fethkowa. Toruńska 17 6711

Zegar
do taksówki „Argo" jest korzystnie do nabycia. Of. pod „Argo" (6492)

Szafa
do rzeczy, łóżko z materacem i stół na sprzedaż. Błonia 5 IV. Tamar. (6551)

Gitara
tanio na sprzedaż. Ulica Leszczyńskiego 43. 6673

Wózek
sportowy i płaszcz gumowy na sprzedaż Okole Graniczna 8. Leśniewska (6636)

Wózek
dziecięcy na sprzedaż Leszczyńskiego 32. part. (6972)

Piec
westfalski, duży, mało używany, do gotowania na sprzedaż. Sienkiewicza nr. 9, 1 ptr. (6679

Nowy
czarny fortepjan tanio sprzedam. Adres wskaże Dz. Byd (6692

Na raty
łóżka polerowane, kanapy, leżanki, garnitury klubowe, materace poleca w wielkim wyborze Tapicernia Janowicza, Jagiellońska nr. 4. (6737

Magiel
sprzedam tanio. Jagiellońska nr. 4 u szewca. (6734

Piec
do łazienki, dobrze utrzymany, kupię. Oferty pod „Piec" do Dzien Bydg. (6754

Sypialnia
mało używana tanio na sprzedaż Kordeckiego 1 III lewo. (6730

100 skrzyń
różnej wielkości do oddania. Gdańska nr. 102. (6706

Sprzedam
śrutownik ang. „Bamford" na 2—4 koni do kieratu. Olędzki. Nowy Jasiniec poczta Serock Pomorze. (6741

Rower
damski i męski z wolnym biegiem za 90 zł na obcy rachunek na sprzedaż. Plac Poznański nr. 2, skład (6732

Szewcką
maszyna słupkowa na sprzedaż. Przybylski. Mokronosy, powiat Wągrowiec. (6752

Koń
na sprzedaż. Piękna 8 Prokopp. (6 83

KUPNA

Kupujemy
10% pożyczkę kolejową. Wielkopolski Dom Zleceń, Bydgoszcz, Gdańska 31-32. (6467

Poszukuję
kupna młodej kotki (angorkę) koloru popielatego, (blau) lub trójkolorową, biało czarne i ciemno-żółte plamy. Zgł pod „Kotka". (6669

Karty do gry
dla odsprzedających po **cenie fabrycznej** poleca w wielkim wyborze. 6724
Jan Jezierski,
Hurtownia wyrob. tytoń.
Telefon 1002. **GDAŃSKA 18.** Telefon 1002.

Samochód osobowy
nowoczesny, używany lecz w dobrym stanie kupię natychmiast za gotówkę. Piśmienne oferty uprasza się pod „Samochód" do „Par", Dworcowa 72. (6757

Krzesło
dziecięce składane, dobrze utrzymane kupię. Zgł. pod „1327" do Dz. Bydg. (6360

Wózek
dziecięcy dobrze utrzymany kupię. Of. pod „W. G." do Dz. Bydg. (6723

Samochód
nowoczesny, także 2 osobowy, używany w dobrym stanie w cenie odpowiedniej dzisiejszym czasom, za gotówkę kupię zaraz. Spieszne oferty z dokładnem opisaniem tegoż i z podaniem ceny pod nr. 318 Biuro ogłoszeń „Kurjer" Parkowa 6743

Suchy torf i trociny
kupuje (6611
G. Habermann,
Bydgoszcz,
Unji Lubelskiej 9-11.

LEKCJE

Dzieciom
udzielam lekcyj. Oferty pod „Nauczyciel". (6687

Darmo
wyucza stenografji listownie, dając również bezpłatnie komplety lekcyj. Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Mokotowska 57. (5422)

Buchalterji
(księgowości) pojedynczej, podwójnej, amerykańskiej; rachunkowości kupieckiej; korespondencji handlowej wyucza zamiejscowych listownie. Kursa Sekułowicza, Warszawa Żórawia nr. 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. (5795

POSADY

Stenografji
wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa Krucza 26. (6018

Elewa
z wykształceniem odpowiad. 6 kl. gim. przyjmiemy natychmiast Zgł. piśmienne z odpis. świadectw szkolnych i podaniem referencji uprasza „Rolnik w Bydgoszczy" Spółdz. Rolniczo-Handlowa z odp ogr. F-5.

Podróżujący
do artykułów technicznych potrzebny. Tylko piśmienne oferty z podaniem kwalifikacji i referencji do Administracji Dziennika pod „Prowizja". (6673

Marszantkę
z praktyką przy wolnym stole i stancji poszukuje od 1/III. lub później. Zgł. z odpowiedniemi świadectwami, podaniem pensji i dołącz fotografi przyjmuje K Wierzbowska, Nowemiasto, Rynek, Pomorze (6708

Biuralistki
z kaucją 1000 zł. z oprocentowaniem i zabezpieczeniem kapitału poszukuję. Of. pod „Nr. 6655" do Dzien. Bydg. 6657

Służąca
potrzebna zaraz do wszelkich prac domowych, tylko z dobremi świadectwami. Dworcowa 78. Sozańska. (F-1

Uczennice
do kapeluszy, haftowania i szycia z własną pracą poszukiwane. Okole, ulica Grunwaldzka 93. (6729

Dzielna
ekspedjentka do składu rzeźnickiego może się zgłosić od 15. 3. lub 1. 4. St Kozłowski, Chełmża Rynek 10. (6690

Kresowianka
gospodyni, kucharka średniego wzrostu, skromna, uczciwa, pracowita, zdrowa, mająca rekomendacje, szuka posady w Bydgoszczy lub na wyjazd Of. do Dz Bydg. pod „888". (6686

Wychowawczyni
energiczna, bona I. kl lub nauczycielka poszukiwana w miejscu od 1. IV 26 Zgłoszenia z odpisem świadectw upraszam pod „Z. 555" do Dzien. Bydg. (6753

Dobra
kucharka oraz pokojowa potrzebna na wieś. Świadectwa i warunki nadesłać pod „Ł 200" do Dz Bydg. (6720

Uczeń
piekarski potrzebny zaraz. Zgł. Pomorska 32 a (6739

Służąca
uczciwa z dobrem gotowaniem potrzebna. Świadectwa wymagane Kabatowa. Hermana Frankiego 2. (6682

Gospodyni
dobrze znająca się na kuchni, poszukuje posady najchętniej w prywatnem lub na majątku. Zgł pod „M. D." do Dz. Bydg. (6612

Rządca
gosp. samotny lat 26, z wyższemi studjami rolnemi, oraz najlepszemi referencjami poważnych ziemian, znający się dokładnie w wszelkich gałęziach gospodarstwa jest na wskroś energiczny Zmieni posadę od 1. 4 26. Łask. zgł. pod adr „Rządca" Chwaliszewo pocz. Smogulec, pow. Szubin. (6391

Strojarka
z 15 letnią praktyką poszukuje posady Wiad w Dzien. Bydg. 6703

Starsza
panna poszukuje posady od 1. 4. jako samodzielna gospodyni. Jest sumienną i rzetelną. Mam 12 lat praktyki. G. Ostrowska, Starogard, ul. Dworcowa nr. 12. (6577

Inteligentna
panienka, obeznana w pracy domowej i pielęgnowaniu niemowląt poszukuje posady zaraz H. Ostrowska, Czersk, ul. Dąbrowskiego 4. (6576

Czeladnik
młynarski samodzielny, znający się na wszelkich maszynach młynarskich, wykonuje także reperacje, z dobremi świadectwami, poszukuje zaraz lub później posady, najchętniej jako samodzielny. O łask. oferty prosi Piotr Oles. Marunowo, poczta Sarbia, pow Czarnków. (6574)

Panienka
obeznana z pracami biurowemi, szyciem i gospodarstwem poszukuje stosownej posady zaraz. Of. pod „J. W. 102" do Dzien. Bydg. (6630

Ekspedjentka
z branży obuwia z kilkuletnią praktyką szuka zaraz posady. Oferty pod „Nr. 6656" do Dz. Bydg.

Polecam
mą kuzynkę, przybyłą z wioski, z dobremi świadectwami i z dobrej rodziny, szuka zajęcia do dzieci i robót domowych od 15. 3. Zgł. Czyżkówko, Koronowska nr. 1 Fránis ek Sarnecki (6659

Szukam
dla mego syna (uczeń 6-kl.) pomocy w pracach szkolnych Zgł. pod „M. T." do Dzien. Bydg. 6637

Inteligentna
w krytycznem położeniu, zajmie się gospodarstwem u bezdzietnych państwa, wdowca lub na probostwie. Of pod „Energiczna" do Biura ogłoszeń „Kurjer" Parkowa. (6742

Gospodyni
osoba w średnim wieku (sierota) z dobremi świadectwami, poszukuje posady samodzielnej u samotnego pana, na probostwie, lub majętności. Miejscowość obojętna. Łask. oferty pod „H. P." do Dzien. Bydg. 6662

Książkowy
bilansista rutynowany, poszukuje samodzielnej posady w solidnej firmie. Miejscowość bez różnicy Wymagania bardzo skromne. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Kaliszanin". (6638

Elew gospodarczy
syn włościański, lat 25, z ukończoną szkołą rolniczą, poszukuje posady od 1. 4. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Zakierski, Bydgoszcz, Sokoła 5. (6719

Pierwszorzędna
krawcowa w Bydgoszczy z braku mieszkania wyjeżdża po za dom, a zwłaszcza na majątki szyć Frysowa, Gębice p. Mogilno. (6696

Gospodyni
panienka z gospodarstwa w młodym wieku z dobrej rodziny i dobremi świadectwami, która umie dobrze gotować, poszukuje posady. Zgłosz. do Dzien. Byd. pod „nr. 1905". (6582

Czeladnik
rzeźnicki, który pracował w większych warsztatach poszukuje pracy zaraz lub później. Zgł. przyjmuje Jan Nitka, Suchary, poczta Nakło. (6691

Panna
umiejąca gotować, szyć i prasować, do stołu podawać, dopomóc przy zadaniach szkolnych 7-letniej córce i zastąpić mnie w domowem gospodarstwie podczas mej nieobecności, może się zaraz zgłosić. Natalja Ottowa, Janikowo, cukrownia, pow. Inowrocław. (6569

DZIERŻAWY

Oberża
z salą do zabaw w dobrem punkcie wydzierżawię za 1200 zł. Interes i 2 pok. z kuchnią w śródmieściu 1200 zł wprost od gospodarza i wiele innych posiada i przyjmuje zlecenia Pogoń, Dworcowa 80, I.

Rolnik
poszukuje dzierżawy większego gospodarstwa. Of. do Dzien. Bydg. pod „J. M." (5622)

Spichlerz
suchy, do mebli, poszukuję celem dzierżawy Zgł. Talaśka. Bydgoszcz, Wełniany Rynek (Kaisera skład kawy). (6583

Poszukuję
dzierżawy gospodarstwa od 100—250 mórg. Łask zgł. z podaniem ceny i warunków do Dz. Bydg pod „N N." (6520

Ogród
stajnie osobno lub razem wydzierżawię Garbary nr 6 II. prawo. 6726

Wydzierżawię
skład z pokojem dla krawca lub krawcowej na dogodnych warunkach. Of. do Dz. Byd. pod „999". (6758

Ubikacje
warsztatowe przy ulicy Gdańskiej z prądem elektrycznym i podwórzem do wydzierżawienia lub na sprzedaż. Zak, ulica Gdańska 118. (6740

MIESZKANIA

Mieszkanie
5—6 pokojowe w śródmieściu szukam Zgłosz. pod nr. „6665" do Dz. Bydg. (6665

Mieszkanie
3—4 pokojowe z kuchnią poszukiwane. Czynsz roczny z góry. Of pod „Dyrektor" do Dzien. Bydg. (6007

Mieszkania
3—4 pokojowego poszukuję. Czynsz z góry, remont i koszta przeprowadzki zwracam. Pomorska 43. Grundtke. (6566

Mieszkanie
3—4 pokojowe w śródmieściu poszukuję. Zapłacę czynsz za rok z góry. Adr. w Dz. Bydg. (5986

Mieszkanie
2—3 pokoje z kuchnią, poszukuje bezdzietne inteligentne małżeństwo. Of. pod „J. H. 8." do Dzien. Bydgoskiego. (6564

Mieszkanie
4—6 pokojowe w śródmieściu, lub składu z mieszkaniem poszukuję. Płacę podług umowy. Oferty pod „S. R." do Dzien. Bydg. 6378

Mieszkanie
1 pokój z kuchnią, z wygodami, zamienię na 2 pokoje z kuchnią. Gdzie, wskaże Dzien. Bydgoski. (6655)

Za pożyczkę
lub komorne 2-letnie poszukuję zaraz mieszkania 4—6 pokojowego wprost od gospodarza. Of. pod „Z. G." do Dz. Bydg. (6746

Młode
bezdzietne małżeństwo poszukuje portjerstwa. Of. upr. pod „J. J. R. 5" do Dzien. Bydg. (6728

Zamienię
4 pokojowe mieszkanie z ogrodem i administracją domu na 3 lub 2 pokojowe. Of. składać do Dz. Bydg. pod „Zamiana 37" (6670

Poszukuję
letniska na lipiec, sierpień 6—8 pokoi, w suchej lesistej okolicy, aprowizacja dobra. Of. „Dom Dziecka", Warszawa, Polna 72. m. 12. (6710

Poszukuję
mieszkania 5—6 pokojowego z kuchnią w śródmieściu, wprost od gospodarza. Zapłacę czynsz za rok z góry. Zgł. pod „S. A. P." do Dz. Bydg. (6700)

Mieszkanie
3 pokojowe z kuchnią w śródmieściu, do odstąpienia temu, kto kupi meble. Wiadomość w Dz. Bydg. (6534

Folwark
270 mórg, ziemia buraczana, budynki masywne, dobre inwentarze, przy wpłacie 25 tys. zł, na sprzedaż. Bliższ informacyj udzieli L. Kierejewski, Mogilno. (6695

POKOJE

Pokój
umeblow. z utrzymaniem mies. 80 zł, lub bez utrz. do wynajęcia. Zamojskiego nr. 22, III (F-3

Pokój
umebl. z używaniem kuchni do wynajęcia Bajerwski, Poniatowskiego 6 II ptr. lewo. (6760

ROZMAITOŚCI

Dziewczynkę
ładną, zdrową, od ½ roku do 3 lat przyjmę za własną. Zgł. proszę nadesłać do Dz. Byd. pod „nr. 6730". (6736

Zgubione
poświadczenie wojskowe na Maksymiljana Banasiewicza unieważniam. (6681

POKOJE

Pokój
dobrze umebl. zaraz lub później do wynajęcia Paderewskiego 7 part. l. (6680)

1—2 pokoje
umebl. (ew. częściowo) z używ. kuchni dla młodego, inteligentnego, bezdzietnego małżeństwa, potrzebna od 15. 3 lub 1. 4. br. Zgł. pod „6715" do Dzien. Bydg. 6716

1—2 pokoje
z elektr. oświetleniem w centrum miasta do wynajęcia, ul. Gamma 7 I ptr. lewo. (F 7

Pokój
umebl. oddam z używaniem kuchni lub przyjmę 1 - 3 osoby z utrzymaniem lub bez. Gdańska 90. II lewo front. (6633

Pokój
duży bez mebli do wynajęcia, ul. Promenada nr. 1 I ptr. (6736

1—2 pokoi
elegancko umeblowanych, z elektryką, łazienką, możliwie z telefonem, przy inteligentnej rodzinie poszukuje młody inżynier. Oferty przyjm. „Goniec", ul. Dworcowa 52 pod „Inżynier". (6745

Pokój
umebl. z osobnem wejściem dla 2. panów do wynajęcia Okole, Chełmińska 14. (6733

Pokój
umebl. dla 2 panów do wynajęcia. Pianowska, Poznańska 22. 6674

ROZMAITOŚCI

Obiady 80 gr.
Bar Angielski, Gdańska nr. 165 Koncert (29177

Obiady
prywatne wydaję. Gdańska 147 I ptr. prawo. (5774

Kawaler
w średnim wieku dobrego charakteru doświadczony agronom posiadający 5—6 tys zł. gotówki poszukuje z braku znajomości pań na tej drodze towarzyszki życia z odpowiednim posagiem lub realnością ziemską. Łask. oferty upraszam do Dz. Bydg. pod „K. R.". (6571

Wojażer
kupiec, lat 37, zapoznać chce pannę lub wdowę najchętniej z mieszkaniem; w celu matrym. Zgł. proszę pod „Wojażer" do Dzien. Bydg. (6671)

Kawaler
lat 24 szuka na tej drodze żony. Panny lub bezdzietne wdowy w wieku od 20 do 25 lat z małem gospodarstwem lub cokolwiek majątku Of. do Dzien. Bydg. pod „A. K." Rzecz traktuje się serjo. 6367

Męża
solidnego dla mej krewniaczki, posiadającej dobrze prosperujący skład w średniem mieście, poszukuję. Panowie kupcy w wieku od 40—50 lat raczą się z całem zaufaniem zwrócić pod „Nr. 1225" do Dzien. Bydg. (6575

500 złotych
pożyczki poszukuje. Zastaw hipoteka 1.500 zł wartości. Zgł. pod „K. L. 1833" do Dz. Bydg. (6703)

Do 5000 zł.
pożyczki poszukuję do powiększenia przedsiębiorstwa. Gwarancja zapewniona. Procent podług umowy. Of. pod „Pewność" do Dzien. Bydg. (6722

Zgubiłam
torebkę damską z ul. Rycerskiej na Bocianowo, ze zawartością. Proszę uczciwego znalazcę o łaskawy zwrot do Dzienn. Bydg. Franciszka Karbasz, Osielsko. (6705

Spólnika
przyjmę do zakładu mechanicznego z gotówką 1500 zł na masowy artykuł. Wiadomość Kościelna nr. 10, II. prawo. (6735

Skradziono
książeczkę wojskową na nazwisko Józefa Misiewicza w Brukach, pow. Unisław. (6590

Zagubioną
legitymację wojsk. na nazwisko Jauer Franciszek unieważnia się. (6388

Zgubioną
książeczkę wojskową na nazwisko Antoni Nowak w Wąsoszu, p. Szubin, unieważniam. (6564

2000 złotych
pożyczki poszukuję. Zapewniona gwarancja. Procent podług ugody. Zgł. pod „Pożyczka 2000" do Dz. Bydg. (6622

Ostrzegam
przed pożyczaniem którejbądź osobie na moje nazwisko. Za długi nie odpowiadam. B. Karamucki. (6756

1000—1500 zł
poszukuję wspólnika na krótki czas pod pewny zastaw, za wielkiem wynagrodzeniem. Oferty pod „Wynagrodzenie" do Dz. Bydg. (6738

W niedzielę, dnia 7 marca o godzinie 7-mej rano zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św. z nadzwyczajnem poddaniem się woli Bożej ukochana, droga nasza matka, siostra, ciotka, teściowa, babka i prababka ś. p.

z Gierłowskich

Klara Szymańska

w ukończonym 78 roku życia, o czem donosi w imieniu stroskanej rodziny

Józef Szymański.

Bydgoszcz 7 marca 1926 r. (6693

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 4 z domu żałoby Toruńska 180 na stary cmentarz. Żałobne nabożeństwo w piątek o godz. 9½ w kościele farnym.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę naszemu drogiemu zmarłemu **śp. Joachimowi Marchlewskiemu** a w szczególności Wielebnemu Ks. proboszczowi Konopczyńskiemu, kolegom firmy „Winkler", przyjaciołom zmarłego, krewnym i znajomym serdeczne

„Bóg zapłać"

6699) **Matka i rodzeństwo.**

Sprzedaż przymusowa.

W piątek, dnia 12 marca br., o godzinie 11 przed południem sprzedawać będę w **Opcrowie** pow. Szubin najwięcej dającemu za gotówkę:

1 powóz (polowiec)
5 jałowic (6713
14 świń (półlofry)
6 świń (kwartalne).

Poczekaj, kom. sąd. w Łabiszynie.

Ogłoszenie.

Gazownia miejska w Kcyni sprzeda

4 wagony koksu grubego

bardzo dobrej jakości po cenie **3,20 zł** za 100 klg.

Reflektanci zechcą się zgłosić w **Magistracie w Kcyni.** (6712

Państwowe Nadleśnictwo Stronno

sprzeda w drodze licytacji **w piątek dnia 19 marca 1925 r.** od godz. 10 tej począwszy **w hotelu p. J. Nowaka w Koronowie**

drewno użytkowe i opałowe

z całego nadleśnictwa. (6748

Za zakupione drewno należy płacić obecnemu na licytacji rendantowi. **Nadleśniczy.**

Licytacja.

W czwartek, dnia 11 marca 1926 r. będę sprzedawał w podwórzu firmy Hartwig przy **ulicy Dworcowej nr. 72** najwięcej dającemu i za gotówkę dobrze utrzymany:

Fortepjan-skrzydło, f-my Jacob Rohmann.

Michał Piechowiak, zaprzysiężony licytator i taksator **Długa 8.**

6715

Ogłoszenie.

Od 1-go kwietnia 1926 r. lub później jest do objęcia w warsztatach Bydgoskich Kolei Powiatowych z zamieszkaniem w Koronowie **posada werkmistrza.**

Tylko siły pierwszorzędne z dobremi świadectwami, którzy również mają zezwolenie od Kolei Państwowych na prowadzenie parowozu będą uwzględnieni. 6538

Zgłoszenia z odpisami świadectw i życiorysem należy skierować do Przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Bydgoszczy, Słowackiego 3.

Wydzierżawię

od 1 kwietnia br. obszerny **skład bławatów** wraz z **6-pokojowem mieszkaniem** położonym przy rynku.

Zgłoszenia proszę nadsyłać do

M. Fitzermann,
6707) **NOWE** (Pomorze), **Sądowa 7.**

Państwowe Nadleśnictwo Woziwoda,

powiat **Tuchola**

sprzeda w drodze submisji **dnia 18 marca br.**

drewno sosnowe użytkowe i opałowe

ze zrębów roku gosp. 1925 26 a to: **1500 m³ budulcu** od I—IV kl., **240 m³ plotów (pali do ramowania)** od III—IV kl., **900 m³ kopalniaków** od I—III kl. oraz **1000 mp szczap sosnowych opałowych.**

Oferty należy nadsyłać do Nadleśnictwa do dnia 18 marca br., godz. 11-tej.

Bliższe szczegóły w „Rynku Drzewnym".

6747) **Nadleśniczy Państwowy.**

Państwowe Nadleśnictwo Żołędowo,

pow. Maksymiljanowo

sprzedawać będzie **w wtorek dnia 16 bm.** o godzinie 9-tej pocz. na salce **p. Mikulskiego** w Żołędowie

drzewo opałowe

z leśnictw Jagodowa, Zdroji i Dąbrowy oraz

drzewo budulcowe

z leśnictw Jagodowa i Zdroji. (6749

Skóry podeszwowe
Skóry wierzchnie
Skóry do półszorków

kupuje się w wielkim wyborze przy cenach konkurencyjnych w najstarszym Handlu Skór **w Bydgoszczy, Przyrzecze 9.** obok Fary

Handel Skór
LUDWIG BUCHHOLZ

Właśc. **Maks Hasenpusch.**
Egzystuje od roku 1845.

Obcasy gumowe, przybory bardzo tanio. Codziennie świeży wykrój w podeszwach. Cholewki na miarę. (3867

Walne Zebranie

niżej podpisanej Spółdzielni odbędzie się **w poniedziałek, dnia 22 marca 1926 r.** o godz. 3 po poł. **w Sępólnie** w lokalu „Rolnika".

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego i ukonstytuowanie biura
3. Przeczytanie sprawozdania z rewizji urzędowych z roku 1923 i 1926
4. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
5. Przyjęcie bilansu i rach. strat i zysków za rok 1924/25 i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
6. Wybory w miejsce ustępujących członków Rady Nadzorczej.
7. Uchwalenie sposobu pokrycia strat za rok 1924/25.
8. Uchwalenie wysokości wynagrodzenia dla Rady Nadzorczej.
9. Uchwalenie wysokości akredytywy.
10. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe jest wyłożone w lokalu „Rolnika" 8 dni przed zebraniem.

Rolnik w Sępólnie

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa z odp. ograniczoną.

Rada Nadzorcza:
T. Komierowski, prezes. 6731

---

13 Państwowa Loterja Klasowa

66.000 losów 33.000 wygrane i 1 premja.

Główne wygrane: W najszczęśliwszym wypadku

400.000 zł.

1 Premja **250.000 zł.** 6725
2 wygrane po **150.000** „
2 „ „ **100.000** „
2 „ „ **50.000** „ i t d.

Ciągnienie I-szej klasy 21 i 22 kwietnia 1926 r.

Cena losu do każdej klasy: 1/1 40 zł., 1/2 20 zł., 1/4 10 zł.

Szan. Klijentom, którzy swe losy chcą nadal zatrzymać, poleca się szybkie zaopatrzenie się, gdyż ich losy mogą być sprzedane.

Kolektura Loterji Państwowej
M. REJEWSKA, Bydgoszcz, Dworcowa 17.

---

10 000 sztuk
CEGIEŁ

używanych lub nowych kupi (F-2

B. Sommerfeld,
fabryka i hurtownia fortepianów. **Bydgoszcz, ul. Śniadeckich nr. 56. Tel. 883.**

Gospodarstwo

dobra ziemia z wpłatą 5000 złotych kupi (6573

W. König, Gniew, ulica Wiślana.

Unieważniam

zagubiony paszport wystawiony przez Starostwo Swiecie na nazwisko **Jan Młynarski** za mieszkały w Górnej Grupie pow. świecki.

Jan Młynarski
6709 Górna Grupa.

Mieszkanie

3 pokoje z kuchnią w pobliżu dworca na cele „Opieki Dworcowej" poszukuje się zaraz. Zgł. pod „W. T. 30" do Dz. Bydg. (6056

Spólnika

z kapitałem 5 000 złotych (wkład częściowo) poszukuję do bezkonkurencyjnego przedsiębiorstwa przemysł. w Bydgoszczy. Of. pod „E. S." do Dzien. Bydg. (677

Groch, fasolę i owoc suszony

kupuje w każdej ilości. 6627

Kazimierz Kujawski,
Telefon 425. Bydgoszcz. Kordeckiego 27.

Pamiętajcie o bezrobotnych